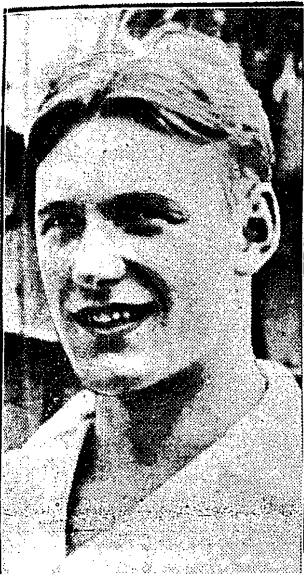


Nowe horyzonty

otwiera przed sportem polskim

Wczoraj wieczorem odbyła się w PUFW-ie konferencja pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Rady Naukowej gen. dr. Stanisława Roupperta przy udziale płk. dypl. Wł. Kilińskiego — dyr. PUWF-u, płk. dypl. Juliusza Ulrycha — prezesa ZZ, i płk. dypl. K. Głabisza, prezesa P. K. Olimpijskiego.



SIETAS (HAMBURG) pobił w Düsseldorfie rekord świata st. klas. na dyst. 200 m. w czasie 2 m. 42,4 sek. Należał on do Cartonnetta (Francja).

Konferencja stwierdziła, iż: 1) wobec wielkiego rozwoju sportu polskiego wszędy i wgląd przebudowa ustroju sportu polskiego stała się koniecznością; winna ona iść w kierunku wzmocnienia ingerencji PUWF-u na poszczególne komórki sportowe;

a) przy pomocy delegatów PUWF-u do związków sportowych, których rolę ustalono w ogólnych zarysach;

b) za pośrednictwem ZZ, jako naczelnego doradczego organu społecznego dla PUWF-u, a kierowniczego i wykonawczego w społeczeństwie sportowym, obdarzonego w tym celu należną egzekutywą wobec związków sportowych.

W związku z tem postanowiono w możliwie szybkim tempie przepracować organizacyjny zarys całości sportu polskiego i rozgraniczenie kompetencji pomiędzy poszczególnymi czynnikami;

2) w tym stanie rzeczy jest narażone nieaktualne powołanie Rady Sportowej;

3) stwierdzono, że poglądy Pol. Kom. Olimpijskiego i ZZ na udział Polski w Olimpiadzie w ogóle, a w najbliższej Olimpiadzie w szczególności pokrywają się całkowicie z poglądami PUWF-u;

4) wreszcie wobec pozytywnego wyniku konferencji postanowiono wznowić analogiczne konferencje co jakiś czas, uznając, że harmonijna wymiana my-

śli daje i dać może wielkie rezultaty dla rozwoju sportu polskiego.

Konferencja trwała 2 i pół godziny.

Tyle mówi komunikat oficjalny P. U. W. F. Jego ton wskazuje wyraźnie na to, że konferencja nie zadowoliła się tylko czysto formalnym załatwieniem sprawy, ale rzeczywiście uzgodniła swe stanowisko co do dalszego rozwoju sportu i wychowania fizycznego w naszym kraju.

Miedzy wierszami można też wyczytać, że zebranie „wielkiej czwórki” przyniosło całkowite potwierdzenie stanowiska prezesa P. K. Ol. płk. dypl. Głabisza, wypowiedzianego już w czasie pierwszej konferencji działaczy sportowych w P. U. W. F.

Płk. Głabisz stwierdził wtedy, że dalszego rozwoju sportu reprezentacyjnego w Polsce P. U. W. F. w obecnych warunkach nie może wziąć całkowicie na swe barki ze względu na brak pieniędzy i całkowicie fachowych ludzi.

Konferencja śródowa, na której płk. Głabisz w zagajeniu wygłosił na ten temat specjalny referat, podzieliła w całości jego zdanie.

To też dziś mimo, że obiekcie zasadnicze — brak gotówki i odpowiedniego personelu są nadal w całej pełni aktualne, sport polski ma jednak prawo odebrać pełną pierś: uzyskano bowiem porozumienie „góry”. Fakt ten daje nam pewność, że zrzucenie ciężkiego kamienia wzajemnych, choć niewypowiedzianych jasno pretensji zarówno ze strony ZZ jak PUWF pchnie obecnie prace obu tych instytucji wyłącznie na tor pracy ściśle pozytywnej, na chwale sportu polskiego.



UCZESTNICY TURNIEJU MIĘDZYNARODOWEGO „SOKOŁA” POZNAŃSKIEGO. Klęczą od lewej: Gielnik, Janowczyk, Pola (wszyscy „Sokol”, Poznań), „Teddy” Taborek i Chmielewski. Stoją od lewej: Rogowski Misiurewicz, Murach, Mayer, Bernloehr, Przybylski, Stein, Doroba, Hrubiesz, Zehetmayer, Konarzewski, sędzia ringowy p. por. Serwatkiwicz i kier. sekcji pięciarskiej „Sokola” poznańskiego p. Dolata.

Przemiany organizacyjne jakie dokonywują się obecnie na najwyższych szczeblach organizacyjnych sportu polskiego znajdują spójnością również swój wyraz w składzie osobowym ZZ.

P. pułk. Głabisz zapewnił nas, że ZZ dołoży teraz wszelkich starań, aby nowy skład zarządu gwarantował pod każdym względem poziom pracy odpowiadający czołowemu stanowi temu naczelnaj magistratury sportu polskiego.

Dwudniowy turniej z A. Z. S. oraz Y. M. C. A.

W nadchodzący piątek i sobotę, dnia 22 i 23 b. m. Warszawa będzie gościła znakomity zespół siatkarzy i koszykarzy estońskich, którzy na pięknej, nowo wybudowanej hali YMCA rozegrają dwa spotkania siatkówki i koszykówki z czołowymi zespołami stolicy, A. Z. S. i Y. M. C. A.

Drużyna dorpacka przybyła do Warszawy jako reprezentacja studentów estońskich pod nazwą A. S. K. (Akademicki Klub Sportowy), aczkolwiek grają w niej zawodnicy najlepszych zespołów krajowych, a zwłaszcza mistrza drużynowego Estonii, YMCA — Tartu, ze słynnym dwumetrowym Wiksteinem, asem drużyny narodowego teamu. Obok niego wystąpią dwaj inni stalowi reprezentanci państwowi, Illy i doskonali obrońca Erickson. O wartości tego zespołu koszykówki pisać nie trzeba; wystarczy bowiem nadmienić, że nasza reprezentacja państwowa przegrała podczas niedawnego tournée bałtyckiego z YMCA — Tartu 22:58, pod czas, gdy z samą Estonią tylko 19:47, a po wyłączeniu z niej graczy YMCA — Tartu, nawet wygrała 35:31.

Który z zespołów stolicy, AZS czy YMCA, reprezentuje się godnie, trudno odpowiedzieć. YMCA posiada obecnie dość wyrównany i liczny zasób graczy z dwoma Polakami amerykańskimi, Balcerzakiem i Melowskim, nie mówiąc już o starych zawodnikach jak Bednarek, Koszarowski i Menel.

AZS posiada szanse w swej szych kości i żywiołowości, co jest dużym atutem w spotkaniach z b. szybkimi Estończykami.

Mimo że w spotkaniach koszykówki na wygraną liczyć nie możemy, jednak mecze zapowiadają się niezwykle ciekawie i powinny dać dużo emocji.

Jeszcze gorzej rysują się szanse Polaków w siatkówce. Aczkolwiek obie drużyny warszawskie zaliczają się do ekstraklasy polskiej, a AZS jest mistrzem letnim Polski, to jednak nasze zespoły będą tu miały chyba mało do powiedzenia.

W tej dyscyplinie Estończycy są wprost bezkonkurencyjni. Takich ścień-bomb, to nawet najlepszy „bombiarz” AZS, a bodaj i Polski, Weichert nie pokaże.

Spotkania międzynarodowe zostaną okraszane meczami koszykówki i siatkówki pań pomiędzy „odwiecznymi” rywalkami stołecznymi, AZS i Polonią.

Program meczów z Estończykami przedstawia się następująco: Piątek, 22 b. m. g. 19. Siatkówka:

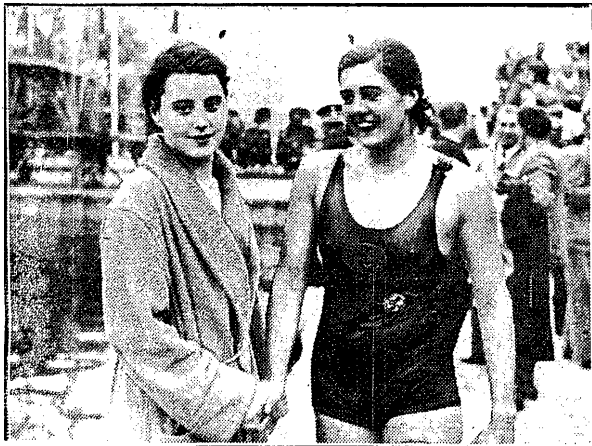
A. S. K. Tartu — YMCA Warszawa, koszykówka: A. S. K. Tartu — A. Z. S. Warszawa. W międzyczasie grają w siatkówkę pań: A. Z. S. — Polonia.

Sobota, 23 b. m. g. 19. Siatkówka: A. S. K. Tartu — A. Z. S. Warszawa, koszykówka: A. S. K. Tartu — YMCA Warszawa. W międzyczasie koszykówka pań: A. Z. S. —

Polonia.

Bogaty tydzień w grach sportowych zakończy organizowany w niedzielę, dn. 24 b. m. na sali YMCA również przez stołeczny A. Z. S. trójmecz siatkówki męskiej z udziałem krakowskiego Wawelu i stołecznych YMCA i AZS, oraz spotkanie koszykówki męskiej: Wawel — AZS.

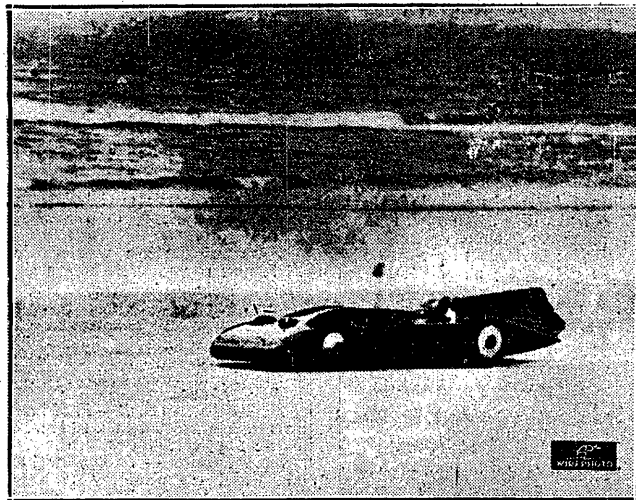
B. K.



MARTA GRENER I ANNI HILZNER dwie znakomite pływaczki niemieckie. Pierwsza pobiła rekord Europy, płynąc 200 mtr. st. klas. w czasie 3 m. 00,8 sek.



NAJSILNIEJSI LUDZIE PASOWANI NA MISTRZOSTWACH POLSKI W KATOWICACH. Od lewej: Turek (Łódź), Stylec, Odrowąż, Witek, Russek, Niedziela (wszyscy Śląsk).



„NIEBIESKA STRZAŁA” PĘDZI PO REKORD po idealnie równej plaży Daytona Beach



PIERWSZE, ALE ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO NIEMIEC NA FRANCJA 3:1 przyniósł mecz paryski, który był nowym ogniwem w łańcuchu sukcesów reprezentacji niemieckiej. Rzesz.

Dr. Henryk Szatkowski

Czy nie za wiele pesymizmu?...

„A Polacy, nie warto o nich mówić!”

Temu, bądź co bądź pogardliwemu, słowami zbyt korespondentem jednego z najważniejszych koncernów prasowych Polski (p. rh z Il. Kur. Codz. w Krakowie) udział naszych zawodników narciarskich w zawodach FIS w Szczyrbie. Stanowisko bardzo charakterystyczne, świadczące o wyrobionym sadzie krytyki, wielkiej pewności siebie i zdecydowanie negatywnym nastawieniu do narciarstwa polskiego.

Czy p. rh. ma rację odmawiając w pełni narciarstwu polskiemu swego zainteresowania? Czy wyniki polskich narciarzy na terenie międzynarodowym były w tym sezonie rzeczywiście tak złe, że „nie warto o nich mówić”? Oto pytania, które nasuwają się same z siebie, gdy spojrzymy nieco wstecz i zastanowimy się nad wynikami naszej reprezentacji w Garmisch-Partenkirchen (mistrzostwa Niemiec), w Szczyrbie (mistrzostwa FIS) i w Zakopanem (mistrzostwa Polski).

Otoż, trzeba stanowczo powiedzieć, że naszym zdaniem p. rh. niema racji w swej surowej ocenie naszych narciarzy, a raczej niema pojęcia o narciarstwie, tak nonszalancko zbywając nasze wystąpienia międzynarodowe. Aczkolwiek tegoroczne występy były dla naszej reprezentacji narciarskiej trudne i nawiązywały do efektów zeszłorocznych, to jednak pozwoliły na stwierdzenie, że w przededniu Olimpiady zimowej narciarze nasi są siłą w dobrej formie, że nie cofnęli się w swych wynikach w stosunku do zeszłego roku, że możemy śmiało już dziś mówić o udziale w Olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen. — Nie jest tak źle jak się p. rh. zdaje.

Od szeregu lat spotykamy się z surową oceną wyników narciarskich w prasie i w opinii krajowej. Publiczność i prasa często sprawozdawcy stoją często na poziomie przeciętnego laika, nie interesuje się wynikami jakkolwiek, ale ilościowo. Znaczenie mają tylko pierwsze lub drugie miejsca, zdobyte tytuły mistrzowskie, przyczem nie chce się brać pod uwagę, że w poszczególnych konkurencjach np. lekkoatletycznych startuje po kilkunastu zawodników i na tych kilkunastu przypada tak samo jeden tytuł mistrzowski i jedno pierwsze miejsce, jak i na 400 zawodników startujących w jednym biegu narciarskim.

Tak — trzeba o tem pamiętać, że pierwsze miejsce w biegu narciarskim na 18 km. w silnej konkurencji jest znacznie większym

suksesem niż pierwsze miejsce w konkurencji lekkoatletycznej czy pływackiej. Poza tem trzeba pamiętać jeszcze o jednym. Istnieje wielka różnica między narciarstwem skandynawskim i polskim skandynawskim, spowodowana różnicą warunków klimatycznych i różnicą tradycją w dziedzinie narciarstwa, które na północy dawno przestało być sportem, a stało się składnikiem życia codziennego w czasie sezonu zimowego, dla całej prawie ludności. Dlatego też trzeba pamiętać, że gdzie startują w biegach Skandynawowie, tam narciarze innych krajów muszą jeszcze, i prawdopodobnie zawsze będą musieli, zadawać sobie trud, aby osiągnąć wyniki, szczególnie w biegach.

Wzławszy pod uwagę te dwa punkty, popatrzymy nieprzodem, nie okiem, na wyniki naszych narciarzy w spotkaniach między narodowych tegorocznych sezonu. Nie chcę tu wdawać się w

szczegółowe rozważania, i przy pominięciu, że ten zawodnik miał pecha, temu wzięba pecha, a ten wreszcie był niedotrenowany. Takich wykrętów spotykamy dość w prasie słuchającej byle plotki, rozpuszczanej często przez zainteresowanego zawodnika. Nie — chcę dziś w kilku słowach spojrzeć z szerszego punktu widzenia na klasę naszych zawodników, tak jak się przedstawia na tle tegorocznych wyników międzynarodowych.

Siłą faktu musimy omawiać poszczególne dyscypliny narciarskie. Ograniczymy się narazie do klasycznej kombinacji norweskiej.

W biegach jesteśmy słabi. Czesi, Niemcy, Włosi są od nas lepsi co do wyniku niewątpliwie z faktu, że po kilku zawodników tych narodowości biega stale naszych najlepszych. Oczywiście lepsi od nas w biegach są również biegacze skandynawscy: szwedzcy, norwescy i fińscy.

Osobno kiedyś przyjdzie się za

stanowić nad przyczynami tego stanu rzeczy. Jest to charakterystyczna słabość narciarstwa polskiego od szeregu lat. Przyczyną jej są dziś dość dobrze znane — i trzeba sobie to również powiedzieć, w krótkim czasie usunąć się nie dadzą. Dość wymienić tylko słabą kondycję fizyczną zawodników, spowodowaną złym odżywianiem się, brak silniejszej konkurencji wewnętrznej, pewną niechęć do treningu u naszych asów, którzy wolą efektowne skoki a nawet jazdy, niż trudne wykonywanie wyniku w biegu długodystansowym, wreszcie najgroźniejszy dla naszego narciarstwa fakt wypychania zawodników przedwcześnie na start, przez co niszczy się i osłabia ich formę fizyczną i wyniki, które już nigdy nie dochodzą do kresu możliwości danego zawodnika.

Ale o przyczynach pomówimy kiedyś. Na terenie międzynarodowym nikt się nad nimi nie zastanawia, słabość ta jest naszą

sprawą wewnętrzną. A mnie chodzi raczej o określenie pozycji międzynarodowej naszego narciarstwa.

Trzeba jednak dla pocieszenia dodać, że słabość w biegach jaką obserwujemy bez wyjątku u wszystkich naszych czołowych narciarzy nie powoduje przekreślenia ich szans w biegu złożonym. Różnice nawet kilkumetrowe w stosunku do najlepszych zawodników nawet skandynawskich, mogą z łatwością być wyrównane przez skoczność tej miary co Czech, Marusz lub Łuszczek. Nawet słabszy jako skoczek Górski potrafił już kilkakrotnie wysunąć się na zaszczytne miejsce w okolicach pierwszej dziesiątki.

Tak jak jesteśmy słabsi w biegach — tak jesteśmy mocniejsi w skokach. Nietyle mocniejsi, ale nawet bardzo mocni. Nema najmniejszego powodu, by fakt ten ukrywać pod korcem. Mamy kilku skoczków na poziomie pierwszej klasy norweskiej i acz

kolwiek w tej chwili nie widzimy w kraju odpowiedniego nabytku, to jednak możemy ze spokojem myśleć o wielkim konkursie skoków Olimpiady w Garmisch-Partenkirchen. Dziś mamy skoczków lepszych od Szwedów (poza Eriksonem), Niemców, Czechów, Austriaków, Włochów, skoczków którym dorównają tylko dwaj Finowie (Valonen i Valkama) — a nad którymi góruje tylko kilku najlepszych Norwęgów za niewiele. Norwęgów im dorównuje, i jeszcze trzeba podkreślić, że dwie najlepsze nasze siły Czech i Stanisław Marusz są również dobrymi biegaczami, ustępującymi co prawda klasie skandynawskiej, jednak uzyskującymi czasy wystarczające do kwalifikowania się na niezłych miejscach w kombinacji.

Jeżeli byśmy mieli ustalić „jakościową” wartość wyczynów naszych najlepszych, to musimy tylko skłonić głowę przed Skandynawami. Bowiem o ile gorsi są od nas w skokach Szwedzi i Finowie (nie mówiąc o Norwegach) o tyle przewyższają nas w biegach. Poza Skandynawią ustępujemy tylko Niemcom, którzy górują nad nami młodszym i bardziej pracującym materjałem, wśród którego pracą doskonałych norweskich trenerów (Ruudów, Kaarby, Soerensen) pozostawia jednak wyraźne ślady.

Ogromnie trudno jest tam gdzie w grę wchodzi nie zespół lecz wyniki jednostek klasyfikować narody. Piękne, śmiałe i długie skoki Polaków, oparte o słabsze, ale zawsze na poziomie klasy międzynarodowej utrzymujące się wyniki biegowe, pozwalają nam na zdecydowanie lepszą ocenę naszych wyników narciarskich na terenie międzynarodowym w sezonie 1935.

Odybyśmy zaczęli jednak porównywać jakość narciarstwa w szerokokich masach u nas i w innych „narcyjskich” krajach, gdybyśmy zaczęli się pytać o przeciętny poziom sportowy szarej masy zawodników, gdybyśmy o „cudownych dzieci” grupy olimpijskiej przeszli wszędy — to może rezultaty badań byłyby gorsze, to może myślał nie o Olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen ale o Olimpiadzie w Japonii lub Italii w r. 1940, musielibyśmy popaść w nastrój bar dziej pesymistyczny.

O tem pomówimy kiedyś. Dziś jednak rozpatrując nasze tegoroczne wystąpienia międzynarodowe możemy śmiało powiedzieć, że mimo pechu i złych warunków osiągnęliśmy wyniki dobre. Trudno, niezaszawę ma się szczęście jak w Banskej Bystricy.

List z Krakowa

Mistrzostwa zamykają sezon bokserów. Skrócony program piłkarzy k. A.

KRAKÓW, 21.3. — Nadchodząca niedziela będzie stać w Krakowie pod znakiem boksu i piłkarstwa. Pięściarze krakowscy, po wcale bogatym sezonie zimowym, rozegrają mistrzostwa indywidualne, piłkarze — rozpoczną sezon rozgrywkami o mistrzostwo klasy A.

Na ringu krakowskim ujrzymy barwy Wawelu, Wisły i Makabi. Zabraknie jedynie zawodników Garbarni, która, dysponując młodą sekcją, nie posiada jeszcze seniorów w swych szeregach.

Najgorzalsza walka rozegra się już na wstępie. Z pośród czterech „muchi” największe szanse posiada reprezentant Wisły, Juszczyk. Twardość i zacietochowość tego zawodnika dają mu nieznaczną przewagę nad Szczurkiem z Wawelu. Ciekawie zapowiada się występ b. mistrza Krakowa — Amkrauta z Makabi.

W miarę posuwania się ku górze zmniejsza się ilość uczestników. Już w wadze lekkiej będzie tylko trzech: Bednorz i Kłusowicz z Wawelu oraz Moszkowski z Wisły. Waga półśrednia, to najsilniejsza konkurencja. Z jednej strony bokserzy Wawelu, Panzer i Jodłowski, z drugiej asy Wisły, Mieczysławski i Korzeniowski. Aż ciarki przechodzą, co to będzie za „pranie”.

I wreszcie ostatnia z emocjonujących seryj: waga średnia. As Wawelu Kolonko będzie miał ciężką pracę z wiślanami — Żbikiem i Karolem. Jego dwaj koledzy klubowi, Flizak i Mikołajczyk, nie mają dużych szans.

Na „lonie rodziny” rozegra się

kabi. Mistrz młodzików Kandel (Makabi) dopełnia liczby uczestników w tej kategorii.

Czterech ludzi zgłoszono do kategorie, ale udział dwu jest wątpliwy. Nowicki (Wawel), idzie jako faworyt do walki, natomiast niepewne jest, czy „da radę wadze” Stepniak z Wisły, oraz czy zjawi się Sworzeński z Wawelu. Pewną rolę może odegrać Hart z Makabi.

Najłatwiej jest odgadnąć sytuację w wadze piórkowej. Chrostek i (Wawel) spotka się w finale z Machem (Wisła), a na dalszych pozycjach zostaną Wnek (Wawel), Piliński (Wisła) i Flink (Makabi). Porządek powyższy zmienić może jedynie waga lub losowanie.

W wadze posuwania się ku górze zmniejsza się ilość uczestników. Już w wadze lekkiej będzie tylko trzech: Bednorz i Kłusowicz z Wawelu oraz Moszkowski z Wisły.

Waga półśrednia, to najsilniejsza konkurencja. Z jednej strony bokserzy Wawelu, Panzer i Jodłowski, z drugiej asy Wisły, Mieczysławski i Korzeniowski. Aż ciarki przechodzą, co to będzie za „pranie”.

I wreszcie ostatnia z emocjonujących seryj: waga średnia. As Wawelu Kolonko będzie miał ciężką pracę z wiślanami — Żbikiem i Karolem. Jego dwaj koledzy klubowi, Flizak i Mikołajczyk, nie mają dużych szans.

Na „lonie rodziny” rozegra się

mistrzostwo w wadze piórkowej. Tytuł mistrza zagarnie Wawel przez Morawę lub Pieniążka. Mistrz „wszech wąg” nie będzie wyłoniony, dla braku reflektantów na zaszczytny ten tytuł.

Kraków piłkarski przechodzi obecnie „mutację” systemową. Istniejący od wielu lat system dwurundowy mistrzostw, rozgrywanych od wiosny do lipca, został zarzucony. Kraków idzie za wzorem Śląska oraz Warszawy i wprowadza dwie rundy, rozpoczynające się z początkiem jesieni, a kończące z końcem wiosny.

Aby temu zadaniu sprostać, wprowadzono wyjątkowo w tym roku jedną rundę mistrzostw, umożliwiając zarazem rozpoczęcie ich na rok 1935-1936 już w sierpniu. A więc w przeciągu trzech miesięcy wyłoniony będzie z grona 15 klubów mistrz i outsider.

Nie będziemy bawili się w „gadywanego”. Piłka jest okrągła, a boisko jest czasami nierówne. Czasami jest „wiatr”, a czasem „gracz strzela, a sędzia piłki nosi”. Nie warto więc ryzykować. Na podstawie dotychczasowych obserwacji można jednak orzec:

że Podgórze, które straciło jedynie Gamaja, powinno w klasie A odegrać poważną rolę, że Wawel jest zawsze jednym z najsilniejszych kandydatów na

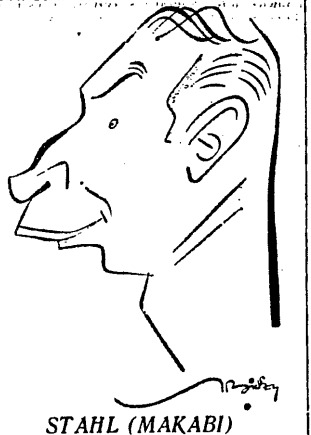
mistrza, a opinie tę potwierdza jego ostatni występ w Warszawie, że Grzegorzewski utracił wprawdzie swego asa Kozłowskiego, niemniej jednak trudno będzie wygrać na jego boisku.

że wyjazd do Tarnobrzeg nie należy również do przyjemnych, gdyż trudno stamtąd wywozić punkty, że Legia i Olsza należą dalej do czołówek w klasie A i w tym roku chyba nie zrezygnują z aspiracji do tytułu mistrzowskiego.

że wreszcie Makabi, Krowodrza, Zwierzyniecki, Nadwiślan, Unia, Korona oraz rezerwy Cracovii, Garbarni i Wisły rzekną również jakiegoś „wznieść” słowa, które może wpłynąć na „fizjognomię” tabeli.

A więc zamiast bawić się w protracted... szukajmy w poniedziałkowym „Przedzie” wyników pierwszej kolejki

(rg)



STAHL (MAKABI)

Barna o Ehrlichu

Rozmowa z mistrzem pingpongowym świata

Ósme miejsce Ehrlicha na liście dziesięciu najlepszych sportowców polskich było łatwo zrozumiałą sensacją w naszych kołach sportowych, już choćby ze względu na gwałtowny wzrost jego sportu, który laureat reprezentuje. Natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, zwrócił się do mistrza świata w tenisie stołowym Gyozy Barny, z prośbą o scharakteryzowanie gry i sklasyfikowanie Ehrlicha. Barna jest jednak ciałem w rozjaśnieniu i dlatego dość długo czekał na odpowiedź, która nadeszła dopiero w środę.

Oto co pisze nam Tilden drewnianej rakiety.

Sklasyfikowałem 25 graczy i przy szło mi to w r. b. łatwiej niż np. w roku ubiegłym po mistrzostwach świata w Paryżu. Podobnie jak nie może ulegać obecnie dyskusji drugie miejsce Szabadosa, tak bezspornie jest obecnie trzecie miejsce Ehrlicha.

Jest może dużo efektywniejszych graczy od Polaka, z pewnością dziesięciu lepszych w ataku i drugie tyle lepszych w obronie, ale tak równych jak Ehrlich i jednakowo silnych zarówno w ofensywie jak i defensywie — niema na me liście dwudziestu pięciu.

Ehrlich zrobił w ostatnim roku kolosalne postępy; jest szalenie ambitny i mądry w grze i tu leży tajemnica jego powodzenia.

Dnia 10-go kwietnia jedziemy z Ehrlichem, Bellakiem i Francuzem Vergerem na tournée pokazowe organizowane przez francuski związek, które potrwa do dnia 15-go maja.

Wcześniej, gdyż 30-go marca,

gra Ehrlich w Paryżu w pokazówce do której starcie elita graczy. Pokazówka ta organizowana jest rokrocznie w dniu frautu obrymego turnieju popularnego dziennika francuskiego „Intran et Match”. W r. b. do turnieju tego stanęła fantastyczna liczba 30.000 zawodników (słownie: trzydzieści tysięcy).

Moja lista, o którą panowie prosicie, wygląda następująco: 2) Miklos Szabados (Węgry), 3) Alojzy Ehrlich (Polska), 4) Laszlo Bellak (W.), 5) Erwin Kohn (Austria), 6) M. Finberg (Lotwa), 7) M. Hamr (Czech), 8) Adrian Artur Haydon (Anglia), 9) Alfred Lieberster (Austria), 10) S. Kolam (Czech).

11) Istvan Kelen (W.), 12) Michel Hagenauer (Fr.), 13) T. Hazi (W.), 14) K. Svoboda (Czech), 15) Sander Glancz (W.), 16) Laszlo David (W.), 17) James McClure (USA), 18) A. Oschin (Lotwa), 19) Raymond Verger (Fr.), 20) S. Maksimovic (Jug.).

21) S. Schiff (USA), 22) Daniel Guerin (Fr.), 23) L. Hexener (Jug.), 24) M. Ayub (Indie), 25) David Jones (Ameryka).

Lista dziesięciu pań wyglądała następująco: 1) Maria Kettnerova (Czech), 2) Magda Gal (W.), 3) A. Krebsbach (Niemcy), 4) Anus Sipos (W.), 5) M. Smidova (Czech), 6) Maria Mendynsky (W.), 7) Delacour (Fr.), 8) D. M. Erdin (Anglia), 9) A. Felguth (Niemcy) i 10) Delarue (Fr.). Obie moje listy mają pełne umotywowanie, któreby jednak zabrało zbyt wiele miejsca i dlatego poprzestam na suchych nazwiskach.



BAKOWSKI (SKODA)

Na trasie Sulejówek - Belweder

We wtorek odbył się 10-ty marsz Sulejówek — Belweder. W marszu wzięło udział 68 drużyn. Poza konkursem startowała drużyna organizacji Młodzieży Pracującej.

Pierwszy etap, klasyfikacyjny, prowadził od startu w Sulejówku do strzelnicy w Rembertowie, razem 6 km. Drużyny przebyły ten etap, nie czyniąc specjalnych wysiłków i rezerwując siły na mającą nastąpić rozgrywkę w 2-m etapie, który odbywał się „na czasy”. W pierwszym etapie wszystkie drużyny uzyskały wymagane minimum czasu, ponieważ 50 minut, dzięki czemu żadna drużyna nie odpadła. W Rembertowie drużyny zboczyły z trasy marszu na strzelnicę poligonową, gdzie odbywał się strzelanica.

Po oddaniu strzałów, nastąpił start do drugiego etapu, wynoszącego 19 km. Najlepsze czasy uzyskały drużyny wojskowe, wśród których pierwsze miejsce zajął 16 p. p. — 1 godz. 59 min 34 sek., 2) 4 p. p. podhalańskich — 2 godz. 01 min. 34 sek., 3) 27 p. p. Częstochowa — 2 godz. 2 min. 16 sek.

Wyniki marszu, obliczone punktacyjnie, łącznie z wynikami w strzelaniu i z wynikiem czasu na drugim etapie, przedstawiają się w poszczególnych kategoriach, jak następuje:

Kategoria a) (1) 4 p. p. podhal. 2:01:34 sek., 727 pkt.; 2) 29 p. st. kanłowski — 709:75 pkt.; 3) 27 p. p. Częstochowa — 709:25 pkt.; 4) 16 p. p. Tarnów — 707 p. lotn. Warszawa — 689 pkt.; 5) 1 p. Lida — 673:25 pkt.; 6) K.O.P. Grodno — 679 kpt.; 9) 10 p. s. kon. — 656 pkt.

Kategoria b) (popoborowi i rezerwiści): 1) Z. S. Janowa Dolina 723:25 pkt.; 2) Z. S. Odynia — 712 pkt.; 3) K.P.W. Katowice — 696:25 pkt.; 4) Z.S. im. Lisa Kuli — 689:75 pkt.; 5) Z. S. Warszawa Powązk. Kategoria c) (przedpoborowi)

1) Z. S. Zbrojownia Warszawa — 685 pkt.; 2) Z.S. Sprawdziany — 676 pkt.; 3) Z.S. im. Pierwszej Kadrowej 673:75 pkt.; 4) Z. S. Pionki — 673:37 pkt.; 5) S. Ochota — 673 pkt.; 6) Akad. O.Z.S. Po znań — 671:5. 7) Z.S. Garwolin.

Nowy skład R dy Naukowej Wych. Fizycznego

W dniu 1 stycznia 1935 r. ukończyła się kadencja dwuletnia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Na okres nowej kadencji (dwulecie 1935 i 1936 roku) minister spraw wojskowych, Marszałek Józef Piłsudski, w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego, ustalił następujący skład Rady Naukowej:

Członkowie z urzędu: minister spraw wojskowych, Marszałek J. Piłsudski (przewodniczący), szef departamentu zdrowia — gen. brg. dr. St. Roupert (zastępca) dyrektor PUWF p. k. dypl. W. Kiliński, wiceminister opieki społecznej — dr. Eug. Pięstrzyński, delegat min. W. R. i O. P. — naczelnik J. Bloński.

Członkowie z nominacji: wiceminister inż. A. Bobkowski, prof. dr. St. Ciechanowski z Krakowa, p. k. doc. dr. W. Dybowski, dr. E. Czarniecki, docent Uniw. Wileńskiego, dr. W. Czarnocka — Karpiska, dyr. Jan Dąbrowski, gen. brg. dr. St. Hubicki, w. z. J. Lechowski, prof. dr. M. Mirchalowski, red. M. Muszalski, w. z. H. Olszewska, doc. dr. Gustaw Szulc — dyr. Państw. Zakładu Higieny, p. k. dr. W. Omiński, prof. dr. Eug. Piasecki z Poznania, w. z. W. Sikorski z Poznania, p. k. dypl. J. Urych, dr. M. Uklejska z Z. Wyrobiek z Krakowa, dr. Z. Domosławska p. k. dr. Z. Gilewicz — dyrektor CIWF.

Ważą się losy pucharu Svehli

Po meczu autseiderów i w przeddzień spotkania faworytów

Praga, 18 marca

Zawody o puchar byłego premiera czechosłowackiego dr. Svehli, w których biorą udział reprezentacje czołowych w futbolu środkowo-europejskim państw, pomimo długoletniego urwania, nie straciły na atrakcyjności. I tym razem ponad 25 tysięcy widzów przyszyło na boisko Sparty, aby zobaczyć nareszcie zapowiadany przez tutejszą prasę rewanż między czechosłowackimi i austriackimi piłkarzami, którzy w poprzednim meczu w Lozannie, 11 października 1932 roku, przegrali 1:2. Tuż przed końcem (44 min.) Nejedlý przedkładał trzykrotnie strzał w bramkę, ale nie udało mu się zdobyć gola. W tym meczu Austriacy strzelili 3:1.

W ten sposób Czechosłowacja uzyskała pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach o puchar Svehli. Nadmienić trzeba, że uprzednio w Lozannie Szwajcaria odebrała jej jeden punkt, dzięki wynikowi 2:2.

Skład Czechosłowacji był następujący: Planicka, Burger, Ctyroky, Kostalek, Boucek, Krcil, Horak, Fašmek, Nejedlý, Puc, Rulc.

★

Teraz Włochy -- Austria

Podczas gdy opisujemy wyżej mecz, który miał być drugorzędny, w rzeczywistości dla kształtowania się tabeli

przednich, bardzo ostra, chwilami nawet brutalna. Sędzia Bauwens z Kolonii miał też wiele pracy, by znane z „ataków zapalonych” drużyny utrzymać w ryzach. W 7-ej minucie gospodarze prowadzą 1:0 ze strzału Horaka, a w 35-ej podwyższa Nejedlý głową wynik do 2:0. W międzyczasie Boesch (Szw.) oddaje piorunujący strzał w słupki.

Po przerwie w 2-ej min. ten sam gracz strzela głową bramkę — 1:2. Tuż przed końcem (44 min.) Nejedlý przedkładał trzykrotnie strzał w bramkę, ale nie udało mu się zdobyć gola. W tym meczu Austriacy strzelili 3:1.

W ten sposób Czechosłowacja uzyskała pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach o puchar Svehli. Nadmienić trzeba, że uprzednio w Lozannie Szwajcaria odebrała jej jeden punkt, dzięki wynikowi 2:2.

Skład Czechosłowacji był następujący: Planicka, Burger, Ctyroky, Kostalek, Boucek, Krcil, Horak, Fašmek, Nejedlý, Puc, Rulc.

★

Teraz Włochy -- Austria

Podczas gdy opisujemy wyżej mecz, który miał być drugorzędny, w rzeczywistości dla kształtowania się tabeli

puharu międzynarodowego, gdyż Czechosłowacja i Szwajcaria zajmują w nim dwa ostatnie miejsca, w niedzielę 24-go b.m. czeka nas sensacja dużej miary. W Wiedniu zmierzą się faworyci turnieju: Italia z Austrią.

I jedno i drugie państwo zdobyło już raz puchar Svehli. Dziś prowadzi w tabeli wprowadzając Italia, lecz cóż stąd, gdy na jej honorze widnieje plania w postaci jedynej porażki 2:4 zadanej właśnie przez Austrię i to w Turynie!

Dla teoretyków futbolu ciekawie będzie przypomnieć sobie, że w 5-ciu dotychczasowych meczach puharowych Italia raz tylko odniosła zwycięstwo 2:1 nad Austrią, a przegrała trzykrotnie: 3:0, 1:0 i 4:2 przy jedynym remisie 2:2.

Czyż nie jest to wymownym znakiem, że jednak szkoła austriacka zawiera w sobie więcej elementów dających gwarancję sukcesu?...

Powracając do zbliżającego się meczu notujemy dziś skład repr. Austrii, projektowanej przez dyktora Hugo Meisla: bramkarz — Platzner (Admira), obrońca — Pawlicek (Admira), Sesta (Austria), pomoc — Wagner, Smistik, Skounal (wszystcy z Rapiidu). W ataku pewniakami byli tylko skrzydłowi Zischek (Wacker) i Pesser (Rapid) oraz prawy łącznik Gschweidl (Wien). Na



BOESCH (SZW.) STRZELI ZA CHWILE W SŁU PEK BRAMKI PLANICKI na co bezzadnie patrzy dwaj obrońcy: Ctyroky i Burger. Działo się to na meczu Czechosłowacja — Szwajcaria 3:1.

Opinia niezainteresowanych

Niedzielny mecz Czechosłowacja — Szwajcaria był 9-tym w ogóle spotkaniem tych państw. Przypomnijmy, że w poprzednim zwycięstwo 3:1 gospodarzom, ale wykazał zupełną równowagę drużyny. Szwajcarzy nie posiadali żadnych słabych punktów, walcząc zacięcie i tylko dyspozycja strzała trójką ataku czechosłowackiego: Fascmek, Nejedlý, Puc — zadecydowała o wyniku.

Gra była podobna jak i osiem po-

Teraz Włochy -- Austria

Podczas gdy opisujemy wyżej mecz, który miał być drugorzędny, w rzeczywistości dla kształtowania się tabeli

puharu międzynarodowego, gdyż Czechosłowacja i Szwajcaria zajmują w nim dwa ostatnie miejsca, w niedzielę 24-go b.m. czeka nas sensacja dużej miary. W Wiedniu zmierzą się faworyci turnieju: Italia z Austrią.

Równocześnie z meczem wiedeńskim odbędzie się w Livorno spotkanie zespołów B.

Składu Italii nie znamy nawet w zarysie. Niewątpliwie po „lekcji francuskiej”, kiedy to goście pokonani zostali w Mediolanie zaledwie 2:1, pewność siebie „azzurri” znacząco nie osłabła.

Wiemy jednak, że jedenastka Italii potrafi dokonywać cudów własnie wtedy, gdy nikt już w to nie wierzy.

nie widzi- niego na- zemy ze- lkim kon- dy w Gar- Dziś ma- od Szw-), Niem- strzaków, tórn do- Finowie — a nad- cliku naj- s niewie- wmuje. I- eśli, że- dy Czech- sa rów- mi, ustę- skan- yskujący- e do kwa- ych miej- talik „ja- yczynów- musimy- ed Skan- ie goni- zwedzi i- Norwe- zają nas- dynawia- com, któ- łodszy- materia- raca do- renerów- (erensen) wyrażne- est tam- e zespo- k klasy- e, sm'a- w, opar- e na po- rodowej- biego- decydy- zych wy- terenie- sezonie- lnak po- rstwa w- i w in- krajach, pytać o- owy sza- gdybyś- ci” gru- wszecz- dań by- śląc nie- sch Par- adzie w- 240, mu- strój bar- kiedy n- patruc- stapien- i sm'a- pachu i- meliszy- nieza- jak w-

Menadżer Rothenburg już działa

aby zapewnić jednemu z miast Rzeszy mecz Schmelinga z Baerem

Berlin, w marcu.

W kilkanaście minut po hamburskim spektaklu bokserkim promotor wielkiego spotkania Walter Rothenburg powiedział do przedstawicieli prasy: „Jedna walka się skończyła, druga się zaczyna. Mam już głowę pełną planów.

— Może... Max Baer?

W 24-y godzinę później ten sam Rothenburg oświadczył w wywiadzie: „Wszelkimi siłami starać się będę, aby spotkanie Baer — Schmeling rozebrane zostało w Niemczech!”

Rothenburg dowiódł już, że realizacja wielkiej obietnicy nie jest dlań abstrakcją. A możliwość odbycia rewanżowego spotkania obecnego i byłego mistrza świata w Europie, dokąd nie mówiąc w Niemczech, mimo sensacyjnego brzmienia tej ewentualności, jest bliższa, niżby mogło się wydawać.

Przedewszystkiem trzeba więc stwierdzić, że Max Schmeling zasłużył sobie na rewanż o mistrzostwo świata uczciwie, już choćby bezprzekładną różnicą sił w eliminacyjnej walce w Hamburgu. Zastawianie mu drogi nazwiskiem Laskygo lub Impletiera jest nowym, bardzo kłopotliwym dowcipem dyktacji Madison Square Garden. Co innego Carnera. Ale dla Włocha, jak już stwierdziliśmy, panuje obecnie ogólnie niekorzystna koniunktura.

A więc Schmeling — Baer? Ale gdzie? W New-Yorku, Hamburgu lub Berlinie. Nie ulega wątpliwości, że Ameryka nadal będzie walczyła o utrzymanie tradycji. Lecz zwycięstwo Schmelinga osłabiło jej pozycję i dało Rothenburgowi nowy materiał do zwalczania jej hegemonii.

Teoretycznie kwestia Ameryka czy Niemcy rozstrzygnięta zostanie przez samego Baera. Ma on prawo bronić swego tytułu na gruncie amerykańskim, może jednak okazać się równie niepatriotycznym jak Hamas i za dobre pieniądze przyjechać do Europy. I tu wylania się najbardziej paradoksalny wniosek: w wypadku Schmeling

ling jest ciągle, a po Hamburgu jeszcze bardziej, największym bohaterem wszystkich czasów. W nim ułożone są wielkie nadzieje, a mimo świadomości, że Max Baer jest od czasów ustąpienia Tunneya pierwszym prawdziwym mistrzem świata, nie jest jeszcze nie stracił nadziei, że Schmelingowi powiedzie się w meczu rewanżowym.

W każdym razie spotkanie Baer — Schmeling byłoby dla Niemiec i Europy tego rodzaju wydarzeniem, że Rothenburg zgromadziłby z łatwością 100.000 widzów, a nawet dużo więcej.

Na nowy pomysł wpadł Baer w sprawie realizacji swego meczu ze Schmelingiem w Europie. Godzi się on mianowicie, przy gwarancji banku amerykańskiego na sumę 300 tys. dolarów, walczyć w... Londynie. Termin sierpień. Przedtem bowiem, w czerwcu, Baer zmierzył się ze zwycięzcą eliminacji organizowanych przez Madison Square Garden.

Pierwsza z nich przyniosła porażkę Ray Impelletiera z rak Carnery. Teraz, 22-go marca walczy Lasky z Brad-

Wybrańcy boks warszawskiego na mistrz. Polski

19-tu kandydatów do tytułów pięściarskich mistrzostw Polski (5 — 7 kwietnia w Poznaniu) delegował W. O. Z. B. na zebraniu w d. 19 b. m. Tak więc pełna szesnastka stołeczna wraz z rezerwowymi przedstawia się następująco: w. musza: Wieczorek (CWS), rez. Rundstein (Makabi); w. kogucia: Rotholz (Gwiazda), rez. Teddy (Legia); w. piórkowa: Polus (Warsz.), rez. Kozłowski (Skoda); w. lekką: Bakowski (Skoda), rez. Wichłński (Fort Bema); w. półśrednią: Doroba II (Legia), rez. Janczak (Polonia); w. średnią: Pisarski (Skoda), rez. Piliński (Makabi); w. półciężką: Doroba I (Legia), rez. Karpinski (CWS); w. ciężką: Mizerski (Legia), rez. Sowiński (Polonia).

Pozatem do Poznania wyleżdżają mistrzowie Polski: Czortek (Skoda) w musze; Forlański (Warszawianka) w piórkowej i Seweryniak (Skoda) w pół średniej. Sekundantami Warszawy będą pp. Feliks Stamm i Eugeniusz Cendrowski.

Rzecz jasna barwy stolicy, poza mistrzami Polski, będzie w każdej wadze reprezentował tylko jeden zawodnik.

Kierownikiem wyprawy będzie praw dopodobnie prezes W. O. Z. B. mec. Fogiel; pozatem do Poznania mają wyjechać pp. Pasturczak, Danowski i Welt.

W drużynie warszawskiej oprócz 3 mistrzów Polski figuruje pięciu świeżo upieczonych mistrzów stolicy — Wieczorek, Polus, Bakowski, Pisarski i Doroba I.

der — 685 676 pkt. weł 673.75 (t. 5) Z.S. O.Z.S. Po lin.

id weł ego

ukończy- lady Nau- ego. (dwulecie praw woj- Pilsudski. i: spraw publiczne ad Rady

minister ek J. Pł- f departa- g. dr. St- or PUWF cemin'ster Jug. Pie- i O. P.—

wicemini- of. dr. St- pplk. doc- zarnecki— dr. W. Jan Da- Hubicki. Jr. M. Mi- owna wiz- taw Szulc- Hliziemy. dr. Fuc- i. Sikorski trych. dr. ek. K. K- plk. dr. WP.

Wśród najsilniejszych ludzi Uwagi z mistrzostw atletycznych Polski

Ostatnie mistrzostwa w ciężkiej atletyce wykazały dobitnie supremację Śląska, przedewszystkiem w dzwigniu ciężarów, gdzie niemal wszystkie pierwsze i drugie miejsca — z wyjątkiem wagi ciężkiej, w której nie stanął na starcie mistrz Polski i rekordzista Mańka — obsadził ten okręg. Dowodzi to, że dzwignię ciężarów znajduje się na Śląsku w stanie ciągłego rozwoju i mimo braku fachu wego trenera, w sporcie tym, a specjalnie w trójbój olimpijskim, mogliśmy skutecznie bronić barw polskich, gdyż materiał ludzki, jakim Śląsk dysponuje, jest naprawdę nieprzebrany. Jest to wspaniałe pole pracy i popisu dla PZA, który musi się zająć zawodnikami tej miary co Russek, Odrowąż i Mańka.

Niespodzanką i to bardzo wielką — szczególnie dla Warszawy — było zwycięstwo przez okręg śląski czterech tytułów mistrzowskich.

Musimy podnieść, że sedziowanie odbyło się najzupełniej lojalnie. Kolejni sędziowie składający się z arbitrow całej Polski, spełniło swe funkcje bez zarzutu. O ile jednak chcielibyśmy coś „wytknąć” sędziom, to chyba to, że wykazujący słabą formę Ślązak Gwóźdź, uzyskał niezasłużenie tytuł mistrza wszechwag.

Mimo tych pochwał, mistrzostwa miały również i swe asterki. Przedewszystkiem mamy zastrzeżenie i to dosyć nawet poważne, co do siódemki nowokreowanych mistrzów. Bo, niestety — kilkakrotnie walki tych samych zawodników w dwudniowych zawodach, tak zmęczyły niektórych

dobrych technicznie, a słabych fizycznie, iż w decydujących rozgrywkach duża ilość uczestników nie podolała swemu zadaniu.

Dlatego też uważamy, iż obowiązek kapitana związkowego będzie przeprowadzenie eliminacji w niektórych przynajmniej wagach przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Danii.

Jak już podnieśliśmy, zawodnik wagi średniej, Gałucza, zdobył porażkę dziesiąty z rzędu mistrzostw Polski. Jest to pewnego rodzaju rekord, świadczący zarazem niebardzo pochlębnie o zapasnikach tej kategorii.

Ogólne wrażenie z mistrzostw jest niezwykle dodatnie. Organizacja zawodów była sprawna i energiczna. Mistrzostwa choć cieszyły się niezłą frekwencją, przeszły jednak pod znakiem deficytu. Zakłopotanych organizatorów wyręczył mecenas ciężarów — skarbnik Śląskiego OZA, p. Künstlinger z Katowic, który podobnie, jak i w wielu innych, na szerszą skalę zakrojonych zawodach — pokrył deficyt.

Hr.

Sprawom wyszkoleniowym było poświęcone wczorajsze posiedzenie zarządu PZPN-u. Omawiano szczegóły treningu trenera p. Otto na Śląsku. W czasie sześciotygodniowego pobytu p. Kurta Otto na Śląsku, przeprowadzony będzie trening graczy w dwóch turnusach i jeden krótki kurs dla przodowników.

PZPN zatwierdził również wczoraj ostatecznie kontrakty obu terenów. P. Otto otrzyma wraz ze wszystkimi do datkami pensję około 900 zł. miesięcznie, p. Spojda — czterysta.



PIEKARZE UKRAINY LWOWSKIEJ stoją od lewej: Jakimow, Pidlisecki, Skrechotz, Miklosz, Cymbala, Fedin, Olejnik i Serotnik; kłęczą: Butel, Wordec i Juszkiewicz.

Ł. T. S. G. — MAKABI (ŁÓDŹ) 5:1

Pod bramką drużyny żydowskiej: Basin, Voigt, Radomski



PIŁKARZE KRAKOWSKIEGO WAWELU ODWIEDZILI PO RAZ PIERWSZY WARSZAWĘ ulegając ligowej Polonii 1:2, po wyrównanej naogół walce.

AKADEMIA SPORTOWA W W. T. C. Siedzą od lewej czołowi kolarze tego klubu: Klaus, Pus, Turowski, Frączkowski i Igo.

Polacy w Brazylii i Argentynie

Nazwiska Gerbicha, Jucewicza, Cyganiewiczów i „Conde Nowina” na terenie polonji południowo-amerykańskiej

Przeszło pół miliona obywateli polskich rozsiadanych po campach południowo-amerykańskich bardzo niewiele interesuje się sportem nie doceniając w swej nieświadomości jego znaczenia.

Wiadomym jest, że głównym elementem emigracyjnym są oceanowi rolnicy, lub rzemieślnicy. Po przybyciu z kraju do tej ziemi obcane, doznają oni bardzo często przykrych rozczarowań i zawodów w swych nadziejach, gdyż życie zmusza ich na każdym kroku do borykania się z przeciwnościami losu.

Zmęczony tą walką, by zagłuszyć tęsknotę za starym krajem, gdzie przecież nie było tak źle, emigrant szuka zapomnienia w „cani” (wódce). Jakże ma w takich warunkach myśleć o sporcie.

Większość emigrantów naszych ciągnie w pampy. lub tropikalne dżungle, niewielka tylko reszta pozostaje w miastach, gdzie po pewnym czasie, zapewniony sobie jakiś taki byt, stają się wrócić zapalonymi „kibicami” widowisk sportowych.

Mimo to, chociaż pierwsi koloniści polscy przybyli do Argentyny i Brazylii bardzo dawno, jednak w największym skupieniu Polaków w Argentynie, w Buenos Aires, jeszcze przed 3 laty nie istniały żadne polskie towarzystwa sportowe.

Dopiero w roku 1932-ym przy Tow. Polskim w Dock - Gud (przedmieście Bs. Aires), powstała sekcja sportowa, która swą działalność rozpoczęła od boks.

Przez pewien okres czasu trenerem sekcji był mistrz ostatniej olimpiady w wadze ciężkiej murzyn Lowell. Treningi odbywały się 2 razy tygodniowo, w soboty zaś urządzano mecze, cieszące się wielkim powodzeniem.

W roku 1933-im powstał drugi klub sportowy polski — K. S. Polonia, również z siedzibą na Dock-Sudzie. Zorganizowała ona na występie 3 drużyny piłkarskie, które przystąpiły do rozgrywania mistrzostw tamtejszej ligi kl. C.

Poziom gry pierwszej drużyny, zasłoniętej graczami, którzy grzywali w miejscowych klubach i którzy z chwilą utworzenia polskiego klubu natychmiast zgłosili swój akces, jest bodaj wyższy od poziomu niedlegzornego klubu ligowego w starej ojczyźnie. Trenerem i jednocześnie graczem jest znany piłkarz, zamieszkały od lat kilku w Argentynie, Olszewski, Olszewski, którego wartość jest wysoko ceniona na tamtejszym gruncie, grzywa w zawodowej drużynie ligowej „Czerwonych diabłów” — Independiente.

Poza sekcją piłkarską, w Polonii, pracują pełną parą sekcje lekkoatletyczna i bokserska. Treningi na boisku odbywają się raz na tydzień, w pozostałe dni zawodnicy ćwiczą późnymi wieczorami w halach, gdyż członkami klubu są przeważnie robotnicy, zatrudnieni w rzeźniach, grupowani w Dock - Sudzie, tej polskiej dzielnicy, gdzie na każdym kroku słychać mowę polską.

W Brazylii kolonia polska jest

o wiele starsza i liczniejsza, a w Kurytybie, stolicy stanu Rio Grande do Sul, gdzie mieszka około 50.000 Polaków, istniały już towarzystwa sportowe polskie przed 10 laty.

Założycielem jednego z towarzystw był znany swego czasu w Warszawie żywiarz Jucewicz, który do obecnej chwili posiada godność prezesa.

Tu już lepiej się dzieje. Polacy przybyli do Brazylii przeważ-

nie w okresie „prosperity”, są dobrane zagospodarowani i majątni, a wychowując swe dzieci w normalnych warunkach, parzą przychylnością okiem na garnieć się młodzieży do sportu. Widzi się tu często takie obrazki, gdy ojciec otoczony całą rodziną udaje się w asyśnym Fordem na zawody sportowe.

Wielkim poparciem wśród kolonij cieszy się polski klub gier sportowych w Kurytybie, które-

go sekcja koszykówki bierze udział w rozgrywkach I-ligi brazylijskiej.

W Brazylii przebywa również były mistrz Polski w wadze ciężkiej łodźiarz Jan Gerbich. Walczył on tam jako zawodowiec i był jednym z najbardziej popularnych bokserów w Brazylii. Jego znakomitą ostatnią walkę, którą rozegrał z mistrzem Połud. Ameryki, Brazylijczykiem Santo — pamiętają jeszcze do dziś dnia ma-

nagerowie z San Paulo. Po zdobyciu fortuny Gerbich porzucił boks ostatecznie. Stosunkowo w młodym wieku — kupił gdzieś w dorzeczu Amazonki spore „rancho” i świat o nim zapomniał. Następca Gerbicha na terenie brazylijskim po wielu latach był — kpt. Skarżyński, który swoim lotem transatlantykiem poruszył całe wschodnie wybrzeże Ameryki Łacińskiej — i bracia Zbyszko — Cyganiewicz.

Przyjęcie jakie zgotowała cała prasa kpt. Skarżyńskiemu było o wiele gorętsze i uroczystsze od przyjęcia Jamesa Mollisona, lotnika angielskiego, który na kilka miesięcy przed lotem kpt. Skarżyńskiego, tak samo na małej awionetce dokonał przelotu Kapsztat — Rio. To też pobicie rekordu Mollisona, dokonane przez Polaka wywołało podziw w wszystkich.

Zainteresowanie szerokich mas było tak olbrzymie, że na lotnisko, położone o 30 km. od miasta, wruchomione zostały specjalne pościgi.

Bracia Zbyszko — Cyganiewicz, stale zamieszkując w Stanach Zjednoczonych A. P., zawitali do Ameryki Łacińskiej po raz pierwszy dopiero w początkach roku 1932-go. Jako pierwszy przybył Władysław Zbyszko, w towarzystwie swego kuzyna Nowina — Szczerbińskiego, występującego pod pseudonimem „Conde Nowina”, oraz kilku innych zapasników. Wzięli oni udział w turnieju walki wolno — amerykańskiej, urządzonym w „Luna Parku”, wielkiej hali sportowej, mieszczącej przeszło 30.000 widzów.

„Conde Nowina” był najpopularniejszą osobistością w Bs. Aires w okresie tych walk. Słynął jako najlepszy technik i najbardziej gentlemaniśki zawodnik, podczas gdy Władysław Cyganiewicz wlaściwy był swą fenomenalną siłą, przed którą musiał ugiąć się nawet Stranger Lewis.

Dzięki Cyganiewiczowi, przed zakończeniem turnieju, zorganizowano „Dzień Polski”, którego program składał się z narodowych tańców polskich i walk pokazowych. Wziął w nich po raz pierwszy i jedyny udział również i Stanisław Zbyszko. Całkowity dochód w kwocie 15000 złotych przeznaczony został na zapomogi dla bezrobotnych Polaków.

Protaktorem tego „Dnia” był minister Pełnomocny Polski w Argentynie p. Mazurkiewicz, a w oficjalnych lożach zasiadli obok reprezentantów Polski, przedstawiciele rządu Argentynskiego i zaręczniczych placówek dyplomatycznych.

Stanisław Petkiewicz.

Z życia wielkich sportowców



TILDEN

Z WIELKICH DNI COCHETA

Jeszcze w roku 1930 Henri Cochet był wielkim, bezkonkurencyjnym graczem. Był tak wielki, że gdy na początku sezonu przyjechał do Monte Carlo, zupełnie bez treningu, zajął się, że będzie wygrywał grając lewą ręką. I wygrywał.

Potem jednak przyszli poważniejsi przeciwnicy, lewa ręka mogła nie wystarczyć. Cochet złożył się, że popije Artensa damską rakieta. I rzeczywiście — Austriak nie zdobył nawet seta. Kiedy wreszcie nadszedł

Szepan, znakomity piłkarz Schalke 04 i reprezentacyjny gracz Rzeszy, po długiej chorobie podjął ponownie treningi. Aussem powraca znów do swej wielkiej formy z przed paru lat. Ostatnio wygrała ona turniej w San Remo, bijąc w finale Valerio.

Andre Merlin, znany tenisista francuski, usiłował popełnić samobójstwo, zżyzwając werona. Przewieziono go do szpitala i lekarze znaleźli sposób, aby ocalić drugą rakieta Francji.

final z Rogersem, znajdującym się w doskonałej formie (pobit Tildena). Cochet nie wycofał się z zakładu, zagral damską rakieta, notabene, luźno napiętą... pobit Rogera w 40-ci minut.

MGŁA ANGIELSKA

W I-jej kolejce pucharu Anglii, jedna z drużyn miała taką przewagę, że nie schodziła z pola przeciwnika. Przewaga stawała się tak miążdząca, że obaj obrońcy wysunęli się aż do środka boiska, a tylko bramkarz stał oparty o słupki.

Po meczu w szatni zauważono brak bramkarza; zaczęto poszukiwania, nigdzie go nie było. Wreszcie ruszono na boisko i otwarto go opartego o słupki bramkowy. Był on świeżo przekonany, że mecz trwa wciąż jeszcze i że jego obrońcy nadal strzelają bramki.

Miał to miejsce w czasie słynnej mgły angielskiej. To się dopiero nazywa prawdziwa mgła!

PREZES MINISTRÓW NA BANKIECIE SPORTOWYM

Rzecz nie do pomyślenia w Polsce: na dorocznym bankiecie angielskiej prasy sportowej gościem honorowym był premier angielski Ramsay MacDonald. Mac Donald wygłosił nawet mowę i znów rzecz nie do pomyślenia u nas, przynależała do był kiedys współpracownikiem pisma kolarskiego. I to jakim współpracownikiem: Mac Donald ze złośliwym uśmiechem opowiadał, że jako młody chłopak... adresował koperty do abonentów sportowego pisma.

REKORD FLEGMY

Crawford jest znany ze swej flegmy. Bije go jednak na głowę jego rodak Moon: Crawford czasami podnieśli piłkę z ziemi, Moon — nigdy.

Ale rekord pobit Moon w Hamburgu: Crawford i Moon pili herbatę w domku klubowym. Podano im cukier w opakowaniu papierowym, Crawford wyciął cukier z papierka, Moon popatrzył na to i... wrzucił cukier razem z papierem do herbaty i feniwin ruchem wyłowil tyżką strzępki mokrej bibułki.

SZANTAŻ MENZLA

Roderich Menzel odslugiwał służbę wojskową. Do niemieckiej jej stron na leżało też strzyżenie włosów, a Menzel chlubił się swą blond czupryną. Czechosłowacja miała właśnie grać ważny mecz z Danią o puchar Davisa i Menzel był gwałtownie potrzebny. Ale Menzel powiedział, że nie wyjdzie na plac z ostrzyżoną głową.

I oto puchar Davsa okazał się ważniejszy, niż regulamin wojskowy: Menzlowi włosów nie ostrzyżono.

TO SA SPORTSMEN

Tottenham-Hotspurs, jeden z najsłynniejszych klubów angielskich, nie cieszy się w tym roku powodzeniem w Lidze. Może dlatego, że mimo, iż jest on jednym z najbogatszych klubów w Anglii, nigdy nie uciekał się do zakupywania graczy, ale wychowywał sobie własny narybek. Przyszły jednak kontuzje, rezerwy się wyczerpały i nieszczęścia zaczęły się sypać jak z rąga obfitości. Prasa londyńska

Borotra przegrał...

Musi nadal uważać na błędy nóg

Paryż, w marcu.

Na kongresie M. Zw. Tenisowego, ku wielkiemu oburzeniu konserwatystów, Anglia zaproponowała zmianę wymiaru kortów, w celu zmniejszenia przewagi serwujących. Mianowicie pola serwisowe miałyby przetrzeć specjalny korytarz zwiężający każde z nich o półtorej stopy. Zmniejszony w ten sposób prostokąt by by celem trudniejszym do trafiania przez podającego i w ten sposób przewaga by go byłaby zredukowana. Wolno by mu zato było podskakiwać przy serwisowaniu, a nawet wkładać jedną nogą na kort. Ta ostatnia zmiana wprowadzona miałyby być w celu wyeliminowania „błędu nogi”.

Z ramienia Związku Francuskiego długo na ten temat przemawiał Borotra, u którego, jak wiadomo, „błąd nogi” jest chroniczną bolączką. Anglia proponowała, by już w tym roku poszczególne Związki państwowe wprowadziły u siebie próbne turnieje z nowymi wymiarami kortów, okazało się to jednak niemożliwym, jako sprzeczne z regulaminem.

Do rozwiązania wniosku angielskiego została wybrana specjalna komisja międzynarodowa, która o opinie swą wyrazi na przyszłym walnym zebraniu, które odbędzie się w Paryżu, ze równe dwanaście miesięcy.

J. Gr.

Kłopot z trójmeczem baltickim. Międzynarodowy kalendarzyk PZLA nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Zakontraktowane są już mecze z Belgią (23.6 w Brukseli), trójmecz Austria — Polska — Węgry w Budapeszcie (21.7) oraz mecz kobiecej Polska — Niemcy 25.8 prawdopodobnie w Dreźnie. Co do trójmecza baltickiego Polska — Łotwa — Estonia w Tallinie, to Polacy wysunęli termin 3 — 4.9, a Związek Estoński 25 — 26.7, który nie odpowiada P. Z. L. A. Nado nie uzgodniono jeszcze terminów meczów kobiecych z Anglią i Włochami.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Nowe wydawnictwa sportowe

Z inlektu P.U.W.F. i P.W. oraz przy jego współudziale przystąpiła Państwowa Biblioteka w Warszawie do wydawania biblioteki „Wychowania Fizycznego Kobiety” pod redakcją K. Muszalskiej i dr. E. Relehergowej, docenta Uniw. Warsz. Na polach katarygich ukazały się w tych dniach pierwsze tomiki tej biblioteki.

Tomik I „Uzkożenia sportowe u kobiet”, opracowany przez dr. Adolfa Wojciechowskiego, docenta Uniw. Warsz. z przedmową dr. Stanisława Roupperta, wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Cena 1.50.

Poraz pierwszy w naszej literaturze sportowej zjawia się książka, mówiąca zarazem naukowo i popularnie o budowie kobiety z punktu widzenia sportowego, o jej odrębności w porównaniu z budową męską, a także o logicznych konsekwencjach, jakie z tych odrębności płyną w odniesieniu do uprawiania sportów.

Autor omawia praktycznie sprawę pierwszej pomocy w wypadkach sportowych, segregując je według galei sportu. Charakterystyka jest uszkożenia najczęstsze i znamienne dla poszczególnych rodzajów ćwiczeń cielesnych, wreszcie — zapytanie, jakie wywołują wpływ poszczególnych sportów na stan choroby oraz wpływ niektórych chorób chirurgicznych na wykonywanie ćwiczeń cielesnych.

Tomik II „TURYSTYKA GÓRSKA I NIZINNA”. Opracowali: Zofia Wołowska i Irena Zółtowska. Część lekarską opracowała

dr. J. Pagowska. Z przedmową ptk. dypl. W. Kilińskiego, dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przygotowania Włoskowego. Cena 3.50 zł.

„Turytyka górska i nizinna” stanowi w tym tomie pierwszą u nas wreszcie, i wyczerpującą, a zarazem przystępną publikację — podręcznik, który całkowicie zorientuje czytelnika w teoretycznej i praktycznej stronie najpopularniejszego i dla wszystkich dostępnego sportu — pieszej turystyki górskiej i nizinnej.

Tomik III „NARCISARSTWO”. W opracowaniu dr. Hanny Jablonskiej-Jedrejewskiej przy współpracy A. Heineke, dr. S. Leszczyńskiego, St. Zykowiczowej. Część lekarską opracowała dr. Wanda Czarnocka-Karpińska. Cena 3.50 zł.

W odróżnieniu od istniejących już w tej dziedzinie wydawnictw w naszej literaturze sportowej — obecnie ukazujący się tom narcisarstwa jest pracą wybitnie wszechstronną, temat znalazł ujęcie syntetyczne i opracowanie tak szerokie, że uwzględnione w książce zostały wszystkie zagadnienia, nawet uobocznie z samym sportem narcisarstwa związane.

W książce przeznaczona jest nie tylko dla instruktorów i lekarzy, nie tylko dla zawodników i turystów, lecz — także dla wielkiej masy narciarzy początkujących. Swem ujęciem praktycznym odda nieocenione usługi każdemu, zarówno w technice jazdy, jak w organizacji wycieczek, w wyborze sprzętu, ubrania i t. d.

Cracovia-Repr. Makabi 3:0

Cracovia — Reprezentacja Makabi 3:0 (2:0). Przed wyjazdem na Makabade rozegrany został w Krakowie mecz treningowy między drużyną Cracovii z reprezentacją Makabi. W skład reprezentacji weszło 8 graczy. Makabi krakowski, wzmocniony Henigiem z Bielska oraz Schiaffem i Friedmannem ze Lwowa. Cracovia zdobyła wszystkie trzy punkty ze strzałów Szelligi. Makabi nie wystrzelał żadnych strzałów. Podbrankowicy, a kilka celnych strzałów obrońcy przystojnie Radwański. Sędzia p. Se'dner jun.

Czerwone klubów krakowskich będzie rozegrany w nadchodzącą niedzielę o godz. 2.15 popoł. na boisku

Miedzy bramkami

Austriacka liga zawodowa rozegrała w niedzielę 17.3 sześć spotkań: Rapid — Sportklub 5:2, Wacker — Hakoah 4:0, Libertas — Favoritner 4:2, Vienna — W. A. C. 2:0, Admira — Florisdorf 1:0, Austria — Wien 1:0. W tabeli po wadzi nadal Rapid (27 pkt.) bez żadnej porażki w 15-tu meczach. Na szarym koniu jest Hakoah (9 pkt.).

Mistrzostwa Jugosławii rozpoczęły się od następujących wyników: B. A. S. K. — Jugoslawia 2:2, Hajduk — Primorje 3:0, H. A. S. K. — Concordia 1:0, Slavia (Osijek) — Slavia (Sarajewo) 3:2.

Juventus odebrał prowadzenie w mistrzostwie Italii dotychczasowemu liderowi Fiorentinie, mimo jej zwycięstwa nad Bresciami 1:0. Stało się to dzięki pogromowi 6:1, który zadał Juventusowi — Lazio. Przy jednakowej ilości punktów (po 30) rozstrzygnął lepszy stosunek bramek — 33:14 i 33:15. Inne wyniki: Ambrosiana — Alessandria 3:1, Roma — Torino 2:1, Milano — Sampierdarena 2:1, Pro Vercelli — Napoli 1:1, Bologna — Livorno 4:0 i Palermo — Tristina 2:0.

Liga narodowa Szwajcarii mogła rozegrać tylko jeden mecz: Young Boys — Chaux de Fonds 3:2. W Lozannie team szwajcarski B uległ Alaczi 1:5. Sensacją rozgrywek węgierskich była porażka mistrza, Ferencvaros stracił w 10-jej minucie bramkę na rzecz Budai 1:1 i mimo, że przeciwnik grał potem w 10-ke — wynik pozostał 0:1.

Również i przegrana 0:2 Bocksay w meczu z III Kerulet zaskoczyła Budapeszt. Inni faworyci zwyciężyli gładko: Hungaria — Sonogy 6:2, Ujpest — Kispest 4:0, Soroksar — Atilla 3:1 i Szeged — Phibus 1:0. Prowadzi w tabeli Ujpest (24 p.) przed Hungaria (23 pkt.).

Wiosłarze myśla o sezonie

Wiosłarze polscy, według projektu kpt. PZTW red. Długoszewskiego, mają następujący plan sezonu międzynarodowego.

23 czerwca jest start osad bydgoskich, warszawskich i poznańskich w Gdańsku. W tym samym dniu osady kaliskie startować będą we Wrocławiu.

Wieluś wiosłarze spotkają się 7 lipca z Łotyszami i Niemcami na jeziorze Trockiem. Osady bydgoskie wezmą udział w regatach w Królewcu i Malborgu, prawdopodobnie 14 lipca.

Skości odbędzie się międzynarodowe regaty w Bydgoszczy z udziałem Niemców i Gdańszczan. Istnieje też możliwość wysłania Vereya do Henley.

4-15 sierpnia projektowany jest obóz elity w Bydgoszczy, przed mistrzostwami Europy, które odbędzie się w Grünau pod Berlinem 16-18 sierpnia.

Szkic programu tego przedłożony będzie sejmikowi wiosłarskiemu 24 b. m. do zatwierdzenia.

Kucharski wraca z Ameryki

Silne przebieżenie było powodem niestartowania Kucharskiego na ostatnich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w New Jorku.

Drugim powodem zakazu był brak pozwolenia Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej na dłuższy pobyt w Ameryce. Kucharski bowiem — jako amator — miał prawo startować za granicą tylko w ciągu 2 tygodni, które już upłynęły.

Dziś, we czwartek, Kucharski opuszcza Amerykę, udając się na „Kosciuszce” spowrotem do Polski.

Hornostel przebiegł w Madison 1000 jardów w czasie 2 m. 10.1 sek., a milę — 4 m. 14.8 sek.

Mang'n wygrał mistrzostwo Ameryki w hali krytej, bijąc w finale Bella 8:6, 7:5, 2:6, 0:6, 6:2.

Wycisg szosowy Warszawa — Berlin ma doznać kilku zmian. Chociaż w wymianie korespondencji Niemcy oświadczyli, że nie życzą sobie żadnych zmian regulaminu, osobiste intencje członków zarządu PZTK odniosły w Berlinie pewien skutek i Niemcy zgadzają się w rezultacie na rozbić ostatniego etapu Pila — Berlin na dwa mniejsze. W najbliższych dniach projekt tegorocznego wycisgu otrzyma konkretną formę.

5-go maja z Łotwą w Wilnie

Mecz bokserski Polska — Łotwa, odbędzie się ostatecznie w Wilnie d. 5 maja. Wilmianie projektują mecz ten zorganizować na boisku piłkarskim.

A. Celizk rozpoczął w Wilnie treningi lekkoatletyczne. Zapisło się około 80 zawodników. Trener P. Z. L. A. przebywać będzie w Wilnie do 12-go kwietnia.

Piłkarze W. K. S. Smigły zakontraktowali na dwa towarzyskie mecze Cracovię, która przyjedzie do Wilna w czasie Zielonych Świąt (9 i 10 czerwca).

Czwarte boisko w Sosnowcu powstanie dzięki staraniom K. P. W. Ruch. W najbliższych dniach rozpoczyna się prace w terenie.

Strzelniacze otrzymają nowe boisko dzięki usilnym staraniom miejscowego komitetu PW i WF. Szczepanik, obrońca jednej z A-klasowych drużyn paryskich powrócił do Zagłębia, gdzie podpisał zgłoszenie dla Zagłębiani, w której barwach wystąpi już w najbliższych rozgrywkach o mistrzostwo Zagłębia.

Doroczny 105 kln. wycisg szosowy „Expressu Porannego” organizowany przez W. T. C. w Warszawie odbędzie się w r. b. wylatowo wcześniej, bo już w niedzielę dnia 19 maja. Termin ten został przyspieszony dlatego, że w d. 25 i 26 maja będzie miało miejsce doroczne święto w. f. i. p. w.

Wiceprezes P. Z. T. K. p. Traczyk już cztery lata temu wystąpił z W. T. C. i w ciągu tego okresu nie posiadał przydziału klubowego. Obecnie p. Traczyk nosi się z zamiarem przystąpienia do A. K. S.

Notatnik łodźianina

Nasza wiadomość o opuszczeniu szeregów Sokola przez Wajsoń, mimo pewnych zaprzeczeń, potwierdziła się, gdyż do ŁOZLA wpłynęło już zwolnienie dla Wajsoń. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Wajsońa przystąpi do Zjednoczonych, a nie do Wimy, gdzie dotąd pracuje.

Sensacją Łodzi jest podział mandatów wśród kierowników poszczególnych sekcji ŁKS-u. Wieloletni kierownik sekcji piłkarskiej, prezes ŁOZP-u p. Heliodor Konopka, objął obecnie kierownictwo sekcji lekkoatletycznej. Kierownictwo sekcji piłkarskiej objął p. Rebański, bokserskiej — Snochowski, szermierczej i pływackiej — Krysiński, tenisowej — inż. Rau, kolarskiej — inż. Kowalski, gier sportowych — Łukawiec, sportów zimowych — Hauke, POS — Czekański.

Lekkoatletci ŁKS-u gościć będą u siebie: AZS (W-wa) — 19-go maja, potem zaś Wartę — poznafską i czołowe zespoły śląskie.

Drużyna ligowa ŁKS zmieni w r. b. swe oblicze. Wraca bramkarz Mla, który podpisał wprawdzie w r. ub. zgłoszenie dla Warszawiaków, ale w barwach ich nie grał. Wrócił również Welich, który po rocznej przerwie zainicjuje zyskownego pomocnika w miejsce zdyskwalifikowanego Pegzy. Ubywa na tomiast z drużyny Galecki, który zima przechorował ciężką chorobę. Trener Czeisler zamierza forsować przede wszystkim młodych graczy.

Mecz bokserski Łódź — Warszawa odbędzie się ostatecznie dn. 14-go kwietnia w stolicy. I jedna i druga strona będzie mogła w tym terminie wystawić pełną drużynę. Warszawa natomiast ustaliła: Czortek, Rochole, Polus, Bakowski, Seweryniak, Pisarski, Doroba i Mizerski.



Beaulieu, Monte Carlo, Mentona, San Remo

Co przyniosły muszkieterom ten'isu polskiego turnieje na Jasnym Brzegu

kiej

Gerbach
nie. Sto-
ku — ku-
Amazoni
o nim za-
bicha na
wielu la-
wskich, kłó-
lantyckim
wybrze-
i bracia
ze.

rganiewi-
Stachach
vitali do
do pier-
wac roku
przbył
towarzy-
nowy
opuścico-
e Nowi-
zapaści-
w turnie-
kański, do
Parku, i
mieszczą-
w.

najpopi-
Bs. Ai-
Synal
najbar-
nik, pod-
Cyganie-
nomenai-
at ugiac

przed
rganizo-
ego pro-
odowych
pokazo-
z pier-
wizję i
alkowity
złoty
zapomo-
w. "był
polski w
cz. a w
dłi obok
przeds-
skiego i
dyplu-

ewicz.

yki

szosowy
nizowany
odbedzie
e, bo już
rmin ten
ze w d.
jeśce do-

Thaczyl
z W. T.
posiadał
p. Tika-
zypacie-

nina

eniu sze-
nie, mmo
działa się
zwolnie-
szelkiego
na przy-
do Wimy,

manda-
zopol-
kierow-
OZPN-u
enie kie-
znej. Kie-
p. Re-
ki, szer-
niński, te-
z. — in-
Łukacie-
Hauke,

da u sie-
maja, po-
czolowe

W r. h.
Mila. kłó-
zgoło-
barwach
z. Welni-
nie pozy-
miejsce
bywa na
ory zima
Trenier
prze-

Warszawa
dn. 14-go
ruga stro-
linie wy-
awa na-
Kohole-
Pisar-

Czterdzieści kilka godzin wiele męczącej podróży w zupełności wystarczyło do rozmyślenia i na dokonanie rachunku sumienia z czterotygodniowego pobytu na Riwierze. Przedewszystkiem doświadczenie wykazało, że trening na Riwierze nie powinien trwać dłużej, niż cztery tygodnie.

Pierwsze dwa tygodnie upływają na wydatowaniu przez graczy energii i sił żywotnych, nagromadzone w zimie. Zawodnicy w okresie tym grają z wielkim zacięciem i ochotą. Ponieważ w tym czasie poziom gry i innych konkurentów jest jeszcze stosunkowo niski, więc wygrana ten, kto przed przystąpieniem do nowych warunków klimatycznych, oświetlenia, a przedewszystkiem okaże się w lepszej kondycji fizycznej. W ten właśnie sposób Hebda odniósł w Beaulieu poważne sukcesy, bijąc Ellmera i Caske.

Po upływie tych pierwszych dwóch tygodni można już było spostrzec u Polaków mniejszą chęć do gry. Oszlifowali się wprawdzie technicznie, lecz obniżyli równocześnie kondycję fizyczną. Okres ten przypadł na Menton, gdzie notowali swoje najgorsze wyniki. W San Remo Hebda zdawało się, że już stabilizuje się wiosenną swą formę, niestety, wskutek wypadku z nogą nie mógł być tego definitywnie stwierdzić.

Tarłowski doszedł też do pewnej formy, którą można nazwać „taktyczną” — to znaczy, że wyraźnie zaczął myśleć nad tem, co robi.

Po zakończeniu turnieju w San Remo wśród Polaków dała się wyczuć wyraźną chęć powrotu do kraju. Prostu mieli już dosyć zagranicy i nie palili się więcej do gry. To też należałoby się zastanowić, czy wyjazd nie nastąpił zbyt wcześnie i czy obecnie w związku z tem nie będzie miała miejsca zbyt długa przerwa w treningu.

Brak odpowiedniej ilości rakiet bardzo się odbił na wynikach naszych tenisistów. Polacy skarżyli się ciągle na gatunek rakiet oraz na brak nacisków. Brak dobrego sprzętu odczuwał najbardziej Hebda i Tarłowski.

Bo rzeczywiście doprowadzenie do tego, aby taki Tarłowski musiał grać mecz z Mangoldem rakieta swego przeciwnika jest na przyszłość rzeczą niedopuszczalną i odpowiednie organy — muszą czuwać, aby zawodnicy wyjeżdżając na dłuższy przeciąg czasu zagranicę byli należycie zaopatrzeni w rakiety.

Przechodząc do oceny, w jakim stopniu poszczególne gracze odnieśli pożytek z treningu, rozpoczniemy ten przegląd od beniaminka Tarłowskiego, który, zdaniem naszym, najwięcej skorzystał z wyjazdu. Na brał on przedewszystkiem nieco rutyny międzynarodowej, której mu zupełnie brakowało.

Spotkania z graczami o różnych systemach gry zmusiły go do szukania rozwiązań taktycznych. Liczne walki w handicapach wyrobiły w Tarłowskim pewną regularność, wpoiły mu przekonanie, że piłka musi być grana starannie, gdyż każdy punkt może zaważyć na ostatecznym wyniku.

To też Tarłowski był stosunkowo najregularniejszy, a jednocześnie nie zwykłe bojowy, nieustępliwy i am-

bitny. Tarłowski stanowił kompletne przeciwieństwo do Wittmanna. Jeden i drugi byli regularni, Tarłowski jednak umiał walczyć do końca i nie zamykał się łatwo przy kontrpasie.

O Wittmannie, tego, niestety, powiedzieć nie można. Nie umiał on zdobyć się na nawigację walki o decydujące piłki. Np. miał wszelkie szanse, żeby pobić, zresztą będącego bez formy, Boussus, — coż k-

dy sam nie wyżył w możliwości swego sukcesu. Największą wadą Tarłowskiego jest paniczny wprost lek do akcji przy siatce. Wypluwa to prawdopodobnie z braku elastyczności. Zadowolnik ten jest wspaniałym gimnastykiem — przyrządownem, który ma wskutek tego zbyt twarde mięśnie i jakby zbyt długo czeka na piłkę, nie idąc jej naprzeciw.

Nasz najmłodszy reprezentant mu-

si również bardzo popracować nad swym serwisem. Podczas pobytu na Riwierze podania jego były stale zbyt miękkie.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń Tarłowski zdobył sobie bezspornie ostrogły międzynarodowy, a bezapelacyjny zwycięstwa nad Lesue. Nie trzeba bowiem zapominać, że turnieje na Riwierze są jakgdyby targiem tenisistów i tu już różni me-

cenasi tenisa i organizatorzy upatrują sobie tych graczy, których wartość będzie zaprosić na poważniejsze turnieje podczas pełnego sezonu. Ta ki Brugnion obserwował często grę Tarłowskiego i dziwił się, jak taki młody gracz może być tak regular-

ny. Przechodząc do Hebdy, to wnioski wyciągnięte z treningu wróżą pewien optymizm. Lwowianin trenował z dużym zapałem i zdradzał chęć do walki. Hebda ugruntuwał

swą rutynę międzynarodową, czego dowodem jest kilka wygranych meczów, mimo prowadzenia przez przeciwników. Wyciągnął z Ellmerem, wygrał z Rado, mimo, że Włoch prowadził 5:0. Lwowianin zjadł walczył przez cały czas pobytu na Riwierze i zatałam się jedynie w czasie meczu z Brugnionem.

Hebda miał chwile na Riwierze, podczas których grał jak w pełni sezonu, ale miał też i mecze gorsze. Najgorzej szło mu z serwisem, który był ciągle zbyt miękki.

Na pożegnanie Hebda mówił mi: — Czuję, że tegoroczny trening świetnie mi zrobił i wcześniej dojdę do normalnej formy. Pozostabym jeszcze na turnieju w Bordigerze, ale niestety, chora noga i brak rakiet na to nie pozwala.

Wittmann przyjechał na Riwierę już z pewną sprężynowaną formą, osiągniętą dzięki treningowi w krytej hali. Piłka jego miała od początku odpowiednią długość.

Niestety, jak już wyżej zaznaczyliśmy, Wittmann nie nauczył się walczyć. Zresztą mamy wrażenie, że tej trudnej sztuki nie nabędzie pewnie już do końca swej kariery tenisowej.

Trudno omawiać trening Tłoczyńskiego na Riwierze, gdyż właściwie go nie było. Mistrz Polski przyjechał z Portugalii bez humoru i z marnym samopoczuciem, nieco już zmęczony zbyt długim pobytem w obcym środowisku.

Grę w singla odkładał z dnia na dzień, zmieniając często swe decyzje. Wreszcie zdecydował się raz zagrać w Monte Carlo, żeby za chwilę skreślić.

Tegoroczny trening miał stać pod znakiem wspólnego stremowania się parą Hebda, Tłoczyński. Niestety, naskutek niedomagania Tłoczyńskiego plan ten kompletnie się nie udał. Trzy mecze grane wspólnie — to o wiele za mało.

To co pokazał Tłoczyński w dublu świadczyło, że jest on w pewnej, dość dobrej formie technicznej i do zdobycia regularności nie pozostaje mu zbyt wiele.

Te 3 gry dublowe na Riwierze miały jeden pożytek, polegający na tem, że Hebda ostatecznie się przekonał, iż może grać jedynie z Tłoczyńskim. Lwowianin próbował grać z Wittmannem, który mu zupełnie nie odpowiadał wskutek powolności. Próbowal również z Tarłowskim, który jest dla niego też zbyt ciężki i za mało zwrotny.

Zresztą szczerze mówiąc nasz dubel reprezentacyjny nie budzi w nas zaufania na przyszłość ze względu na zbyt wielką indywidualność, wnoszoną na kort przez Hebda, oraz niemożność stałego trenowania.

Polacy pobili wprawdzie w Monte Carlo dwu doskonałych singlistów — Palmieriego i Rado, ale gdy przyszło do spotkania z dwoma słabymi, ale zgranymi graczami hiszpańskimi, musieli kapitulować.

Na zakończenie trzeba podkreślić pewną zdobycz prestiżową, jaką zdobyła Polska przez tak liczne obśady turniejów na Riwierze. Po raz pierwszy w historii turniejów na Jasnym Brzegu, Polacy byli w większości wypadków gośćmi organizatorów, którzy robili zabieg o pozyskanie ich jako uczestników. KG.

Korespondencje z całego kraju

RADOM. Nowe władze Rad. Pod. G. Sp. przez inż. Maciejewski, wicepr. — por. Kuciński i prof. Szewar (W. S. S.), tekt. — inż. Rozenberg, skarb. — p. Hryniewicki, propag. — p. Strausman.

Pomoc ze strony władz Ośrodka P. W. kpt. Jakóbca i por. Wolanowskiego pozwala realnie myśleć o powiększeniu ilości zrzeszonych klubów i nawiązaniu ścisłego kontaktu ze szkołą.

CZESTOCHOWA. Piłka nożna: Turysta — Brygada 3:2. Pokonali mieli więcej z gry. Branki: Cielecki (3), Jędrzejewicz, Jagusiak oraz Polak i Heine. Sedzia p. Śliwczewski.

Białystok. A. K. B. (Mała Dąbrówka) 16:0. Zdecydowanie zwyciężyli z z. o. Triumf ten jest w dużej mierze zasługą p. Sprocha i M. Soleckiego. Sedzia w ringu p. Szmargad.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

Siedlisko. Repr. klubów — Repr. szkół 3:1. 15:2. 15:6.

Koszykowski. Szkoły — Kluby 31:25. Sedzia p. Jankiewicz.

KIELCE. Z inicjatywy Okr. Urz. W. P. w Krakowie utworzono tutaj Podokręg Lekkoatletyczny.

RAWICZ. Boks: Korpus Kadetów — Gimn. Kaniog (Poznań) 7:1. Wygrał: Skrzypkowski (K. K.), Włodarczyk (G. K.), Rybnik (G. K.), Kozubski (K. S. Z. O.) 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

OSTROWIEC KIEL. Strzelanie: 1) Michałowski (K. S. Z. O.) 191 pkt. 2) Biel (Rez. Z. O.) 390. 3) Kozubski (K. S. Z. O.) 122 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt. Piłka nożna: K. S. Z. O. 1:2. 12:2 pkt.

BOKS: Legia (W-wa) — K. S. Z. O. 8:8. Zwyciężył: Paszkiewicz (L.) Wojtowski II (K.) (przez K. o.), Krajewski (K.) przez dyskwalifikację, Kucjan (K.), walczył (L.) (przez K. o.), Dorobit II (L.), „Korek” (K.), Mierski (L.) (przez K. o.), Sedzia p. Zyba-rajch.

WILNO. W mistrzostwach bokserskich wzięła udział rekordowa ilość 19-tu pięściarzy. Wyniki: Lendzin (AZS), pokonał nie Sande-rowa (KAS); Malinowski (Ognisko) pokonał w finale Nowicki (WKS); w rewanżu: Lukina; Szczygiel (AZS), pobił Krasno-pioutowa (Gineta), który wyeliminował i z-kontrował (Gineta) (Strzelec), Orlicz (Smil-gi) pokonał także (WKS). Nie udało się ra-żać jemi: Matukow (Ognisko) pokonał sła-bego Czyża (WKS); Igor (AZS), znokauto-wał w II r. Wilde (WKS); Wojtkiewicz (WKS), najcięższy pięściarz Wilna zwyciężył zdecydowanie Poliszę (Ognisko), Konard (WKS), znokautował w I r. Polakowa

WARSZAWA. Boks: Nowicki i Holownia I. Trójka.

GIĘZNO. Boks: Stella — Warszawa 10:6. Wyniki: Stencel (S.) znokautował w I r. Barana (W.), Raźniewski (W.) i Bidziński (S.) remisują, Polna (W.) wygrywa wysoko z Flachetkim, Forlanski (W.) zremisował z Kaczmarskim (S.), Leciński (S.) wygrywa z Złobierskim (W.), Zieliński (W.) wygrał z Pierardem (W.), Dolecki (S.) pokonał Na-bęgo (W.), wreszcie Pawłowski (S.) zwycię-żył Stankiewicza (W.).

Siedlisko. Boks: Kubiś z Inowrocławia. PIKSI. Tutajże kluby postanowiły złożyć P.Z.P.N. protest z powodu nieprzebieżnie-wa w r. b. dla Polaka trenera związkowego.

ZAKOPANE. Saneczkarstwo: konkurs ja-dynkarski: 1) Zdz. Słowicz 3:21, 2) Piwo-warski 3:48, 3) W. Słowicz 4:20,6.

RODZIN. Boks: Horyn — Hasmona 8:8. Wygrał: Gelfand (H.), Bratler (H.) t. k. o.

Zmieniona tabela

ślaskiej klasy A

KATOWICE. 20.3. — PZPN uwzględnił protest Orla (Wielonowice) w sprawie anulowania meczu z KS Chorzów, tak że mistrzem „Jesiennym” Ligi śląskiej został nie Chorzów, tylko KS Dab. Ostatnie miejsce za KS Orlę, za-jął IFC (I). Po uwzględnieniu rozkry-wek ub. niedzieli, stan tabeli wygląda następująco:

1) KS Dab 10 g'er, 14 pkt.; 2) Amatorski 10 g'er, 12 pkt.; 3) KS Chorzów 10 g., 11 pkt.; 4) 06 Katowice 10 g., 11 pkt.; 5) Naprzód Lipiny 9 g'er, 10 pkt.; 6) KS Wawel 9 g., 10 pkt., 7) T. S. Koszarawa 10 g., 9 pkt., 8) Czar-ni 9 g., 8 pkt.; 9) Orlę 10 g., 6 pkt.; 10) IFC 9 g. 5 pkt. Jak z powyższe-go wynika, sprawa mistrza jest jeszcze dla wszystkich klubów, prócz trzech maruderów — otwarta.

Na mecz piłkarski obu Śląsków, Niemcy wystawili następujący skład:

Serdce nasze pozdrowienia Redakcji, Przeglądu Sportowego, oraz czytelnikom z miłą naśladownych zawodów lekkoatletycznych w New Yorku przesyła

Best Regards — Joe McCluskey N.Y.A.B.

Sincerely Frank Crowley

Kindest Regards — Charles C. Humboldt

Best wishes Peter Fick. N.Y.C.B.

P. McChaskey

Stasia Walasiewiczówna

New-York 22.1.1935

ŚMIETANKA AMERYKAŃSKA

zebrana w hali Madison przesyła nam, dzięki inicjatywie Kur-charskiego, pozdrowienia. Jest tam i Walasiewiczówna i Horn-bostel i Peter Fick, legendarny już pływak pochodzenia polskie-go.

który naprawdę wszystkich musi za-dziwić:

Kurpanek (09 Bytom); Kindler (ViB Olivice); Motek (09); Przybyła (09); Wydra (Vorwärts-Rasensport Gliwice); Boczek (Deichsel Zabrze); Michalsch (Preussen Zaborze); Jaskolla (Spiel-vereinigung Bytom); Schaletzki (ViB); Baron (Deichsel), Wrzawek (09).

Naprawdę trudno się zorientować, o co Niemcom chodziło, wystawiając taki akurat skład. Dla orientacji naszych czytelników dodamy tylko, że prócz jednego Wydry, niemal wszyscy inni gracze rekrutowali się z trzecio-rzędnych, a nawet czwartorzędnych klubów (Jaskolla).

Szopenka. W meczu pięściarskim Strzelec uległ K. S. „06” Mysłowice w stosunku 6:10. Mecz prowadził „po swojemu” p. Karch z Chorzowa.

Zagłębie gra w piłkę i boksie

BOSNOWICE. Piłka nożna: Unja — Piomka, Miłowice 12:0 (5:0). Piomka bez planu, zwyciężyła graczy. Łupem bramkownic po-dzielił się: Gwóźdź 4, Nowak i Słota po trzy, „Witek” jedna oraz jedna „samobój-cza”. Sedzia p. Grabowski z Dąbrowy Górniczej. Teren gry słaby.

CZELĄDZ. Piłka nożna: Czelaździ K. S. — Strzelec, Siemianowice 1:0 (1:0). Jedyna bramka dnia padła w pierwszej chwili ze strzału Cholewy. Zawody prowadziły nieuczestniczący p. Majcherczyk.

Boks: Czelaździ K. S. — Strzelec, Siemianowice 6:6. Wygrał: Krzyżkowski (S.), Komenda (CKS) w o. Kowalski (CKS) (przez dyskwal.), Spalek (S.), Foublier (S.) (przez K. o.), Jęzowski II (CKS) (przez t. k. o.). Spotkanie w wadze średniej pomiędzy Pił-szczą i Białym (Strzelec) nie doszło do skutku spowodowanego słabą orientacją sędziów p.p. Barana i Lorka w przepłach. Władów spór.

DĄBROWA GÓRNICZA. P. n. Zagłębie, Siedzin — Dąbrowa 3:3 (1:2). Zaczęłyśmy w wadze średniej z czołowym zięciem z Zagłębia, Bramki dla Zagłębia: Sobieraj, Karch i Dupak, dla Dąbrowy: Skarba 2 i Salsitaki. Sedzia p. Natkaniec do-brze.

Boks: B. K. S. — Strzelec, Mała Dąbrówka 16:0. Młazcy przegrali spowodu nadwagi zawodników, w walce towarzyskiej wygrał Strzelec z Małej Dąbrowy 13:3. Wygrał: Zeleznik (Strz.) przez K. o., Jęzowski III (Strz.) przez t. k. o., Abraham (Strz.) przez poddanie się, Wojcik (BKS) przez t. k. o., Rzeźniak (Strz.), Górecki (Strz.), Moll (Strz.) przez t. k. o., Moleński (Strz.) remisuje z Zęganem (BKS). Sedzia w ringu p. B. Jęzowski.

Ping-pong: C. G. Schoen, Sosnowiec — O. M. P. 4m. Br. Pięściak 7:0, rezerwy rów-nież 7:0 dla zespołu fabrycznego. Szkoła rzemieślnicza, Olkusz — HKS, Olkusz 4:1, C. Schoen, Sosnowiec — Solway, Grodzic 4:3.

NIWKA. P. n.: Amatorski K. S. — Dab-komb, Katowice 2:1 (2:1). Sedzia p. Baran dobrze.

Wiele emocji dał Angli w r. 1788-ym zawodowiec Evans, który założył się, że przebiegnie 10 mil w ciągu godziny. Oświadczenie to wywołało zacietrze-wione spory fachowców, popie-rane poważnymi sumami w zakładach. Evans pokrył trasę w 55 min. 18 sek. (50:15,0 — rek. św. Nurmięgo z r. 1928) i jego zwolennicy wygrali, ponad 10 tysięcy funtów.

Olbryźmie zainteresowanie, jakim publiczność sportowa darzyła zawody biegowe skłoniło w r. 1793-ym pułkownika Cosmo-Hamiltona do marszu na 5 mil dla celów filantropijnych. Pułkownik założył się, że użyje na przebiegu tego dystansu nie więcej jak godzinę i spodzie-wany wygrana sumę pieniędzy przeznaczył na fundusz wdów i sierot po żołnierzach. Jego pró-ba skończyła się latem zwycięstwem.

Skręśliśmy teraz pokrótce sylwetkę najznakomitszego biegacza tych czasów, który wyczerpał swymi dźwigniami sport biegowy na wyżyny kolosalnej już popularności i będąc wielkim wzorem dla angielskiej młodzieży, pobudzał wyobraźnię i roz-jarzał w sercach zapał do ćwiczeń fizycznych. Mam na myśli M. Foster Powella którego sta-wa wybiegła daleko poza grani-cze Królestwa, a który przez ćwierć wieku panował niepo-

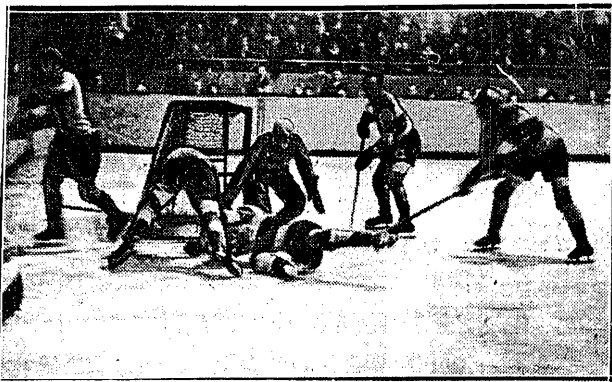
Udany występ Polaków na lodowisku pałacu berlińskiego

Berlin, 19 marca.

Niedzielną sukces Cracovii w meczu z hokejową reprezentacją Rzeszy wywołał cenny rezonans. Od gościnny Legji sprzed 3 laty zapominano tu jak grają polscy hokeiści, a Berlin lubi nauceznie przekonać się o ich umiejętnościach. Ładna gra zespołu krakowskiego zrobiła bardzo dobre wrażenie. Przekonał się o tym nie tylko publiczność, ale i prasa berlińska, która chwaliła gościa, przyznając im nawet pewną wyższość nad gospodarzami, którzy zresztą swoich rodzonych krytyków częściowo zadowoli.

Tem dziwniejsze wydać się muszą informacje pewnych agencji, czy fikcyjnych korespondentów, zamieszczone w części polskiej prasy, z których dowiedzieliśmy się, że Cracovia mimo stałych ataków Niemców zdołała obronić wynik remisowy. Gdzie był autor takiej wiadomości podczas meczu, dowodzą szczególne notatki (np. przydzielenie obu bramki pierwszej tercji): nietylko poza murami pałacu sportowego, ale pewno i poza granicami Niemiec.

Sukces krakowian podkreślony jest także w niedzielnej prasie. W meczu z hokejową reprezentacją Rzeszy z czesko-kanadyjską kombinacją, występującą pod firmą L. T. C. Praha; w emocyjnej, w pięknym tempie przeprowadzonej grze, Niemcy wywalczyli wynik remisowy 2:2. A Cracovia zremisowała z Niemcami po nieprzespanej nocy z 14-godzinnej podróży (Ludwiczak miał za sobą podwójną podróż), a przede wszystkim z dwoma zdekompletowanymi atakami.



CRACOVIA — BERLIN 1:0
moment z meczu w stolicy Niemiec.

Reprezentacja Berlina została pokonana. W meczu z hokejową reprezentacją Rzeszy z czesko-kanadyjską kombinacją, występującą pod firmą L. T. C. Praha; w emocyjnej, w pięknym tempie przeprowadzonej grze, Niemcy wywalczyli wynik remisowy 2:2. A Cracovia zremisowała z Niemcami po nieprzespanej nocy z 14-godzinnej podróży (Ludwiczak miał za sobą podwójną podróż), a przede wszystkim z dwoma zdekompletowanymi atakami.

Pewnej zmiany dokonać musieli i krakowianie. Michałkowski opuścił boisko w przeddzień meczu, zastąpił go Trytko. Ponieważ Cracovia wygrała, w składzie Maciejko, Sokółski, Kowalski, Gorlicki, Lemiszko, Trytko, więc gdy grał drugi atak na lodzie znajdowało się 4 obrońców (Sokołowski, Ludwiczak, Lemiszko i Trytko). Nie mogło to się odbić korzystnie na akcjach podbramkowych.

W tej kombinacji grała drużyna polska w niedzielę słabo. Kielku wprost niemrawo, co dogadzało berlińczykom, którzy mieli dość zawsze czasu, aby zamurować bramkę przed krakowską ofensywą. Zresztą ci sami berlińczycy w nowym zestawieniu grali w niedzielę o klasę lepiej, niż w niedzielę z L. T. C., odwrótnie zaś Cracovia — o wiele gorzej.



HOKEIŚCI POLSCY, W BARWACH CRACOVII, NA TURNIEJU W BERLINIE
Od lewej: Michałkowski, Ludwiczak, Wolkowski, Maciejko, Balcer, Kowalski, Lemiszko; (klęczący): Gorlicki, Sokołowski.

W królestwie śniegu i nart

Mistrzostwa narciarskie Norwegii odbyły się tym razem w Molde w świetnych warunkach śniegowych. To też czasy biegów były rekordowe: 30 km. wygrał mistrz FIS w kombinacji Oddbjørn Hagen w 1:58:03, 2) Moseng 2:00:43, 3) Oekern 2:00:51, 4) Brodhal 5) Roennigsen.

Bieg 18 km. wygrał Iversen w 53:56 (1), R. Roen 54:33, 3) Larsen 55:20, 4) Stoca 56:33.

Mistrzem w kombinacji został Olaf Lian, Holtsbakken, tak jak i w Holmen kollen, pogrzał swe szanse wskutek upadku, Lian miał skoki 55,5 i 50 mtr. Drugi był S. Roen. 3) Albinussen, 4) Busterud. Skoki specjalne wygrał Arne Christiansen (52 i 52 mtr.), 2) Bull 52 i 51,5 mtr., 3) Gundersen 53,5 i 52 mtr., 4) Hovde 55,5 i 52,5, 5) Solli.

Telemark jest chyba najbogatszym w tradycję wrotem narciarskim. Nazwa jego pochodzi od miejscowości Telemarken w Norwegii i przyszedł do Europy jako szczyt techniki i elegancji narciarskiej. Europa jednak już dawno się z nim pożegnała. Nie można jeździć telemarkiem, gdy wiązanie pozwala się oddać piecie tylko na centymetr od narty. A nie można też jeździć z szybkością blisko 100 km/godz. na innych wariantach.

Wreszcie wyrzekli się telemarku i Norwegowie. Rzucają na niego gromy, że jest za wolny, że jest niebezpieczny, bo łatwo skrócić nogę, że jeśli się do niego przyzwyczaić nie można się w ogóle nauczyć jeździć na nartach. Autor tych zdań, autor nowego podręcznika norweskiego — Petersen — śmieje się zwrótem norweskim.

Norwegowie stydzą się teraz swego ukochanego dziecka. Niedługo powie, że telemark wymyślił Schneider, aby na jego grzech stworzyć pod stawę swego majątku — słynną Kristianję z Arlbergu.

Dwa wielkie biegi narciarskie w Norwegii i Szwecji mówią dobitnie o roli narciarstwa w historii Skandynawii.

W roku 1204 szalała w Norwegii wojna domowa. Na życie małego króla Hakona Hakonsena nastawali wrogowie. Z największym trudem udało się dworzaninowi uratować niemowlę i przewieźć do Drontheimu.

Od Lillenhammer do Rana trzeba było się przedzierać przez dzikie góry i pustkowia.

Na pamiątkę tego wydarzenia stworzył w roku 1932 klub narciarski Lillehammer bieg „Birkebeiner”. Trasa wynosiła tylko 56 km, ale prowadzi przez najmniej dostępne partie górskie Norwegii. O wycofaniu się biegacza nie ma mowy, gdyż na pomoc nie może on liczyć.

Pod tym względem bieg „Birkebeiner” jest znacznie trudniejszy od dłuższego — 90 km — biegu Wazów.

W roku 1520 większa część Szwecji była pod władzą Dunczyków. Wówczas to szlachcic szwedzki Gustaw Erikson Wasa uciekł z niewoli duńskiej i usiłował zebrać rozproszone siły szwedzkie. Nie udało mu się, musiał uciekać ze swej kwatery głównej w Mora. Ale w Mora przedko odzyskał patriotyzm. Posłano za Wazę rycerzy na nartach w Saalen, po 90 km, dogonili oni zbiega. Nie namyślając się Gustaw Waza wrócił z wysłannikami do Mora, zebrał wojsko i wypędził Dunczyków ze Szwecji. W roku 1523 zasiadł na tronie szwedzki król Gustaw Erikson Waza I.

Na pamiątkę tego wydarzenia przed dwumastu laty stworzono bieg Wazów z Mora do Saalen.

Norwegia chce zorganizować Igrzyska zimowe w roku 1940-ym. Nic nie pomogło oświadczenie p. Baillet-Latourea, że w przyszłości państwo organizujące igrzyska letnie, musi urządzić też Igrzyska zimowe. Norwegowie uważają, że sprawa przyznania Igrzysk Japonii w roku 1940 jest przesadzona, już teraz wystąpił z projektem organizacji Igrzysk zimowych u siebie. Japonia miałaby bowiem trudności z przeprowadzeniem zawodów narciarskich, a Norwegia gwarantuje, że igrzyska zorganizuje wzorowo.

Miedzy inż. Straumanem słynnym fachowcem od skoczni i twórcą teorii aerodynamicznej skoków, a pewnym matematykiem norweskim wybuchł cie kawy spór. Norweg na zasadzie wyliczeń dowodził, że teoria Straumana jest fałszywa. Ponieważ jednak wyniki skoków potwierdziły w najdrobniejszych szczegółach wyliczenia Szwajcara, postanowił on przeprowadzić w Langenbruck, na jednej z największych skoczni szwajcarskich jeszcze raz precyzyjne obliczenia. Na jego wezwanie stanęła cała gwardia skoczków norweskich.

Narciarskie „króliki doświadczalne” skakały na żądanie Straumana z różnych rozbiegów, przyczem zdumienie wywoływała precyzja wykonywania poleceń Szwajcara. Cyfry zebrane przez Straumana przy pomocy precyzyjnych aparatów pomiarowych potwierdziły całkowicie jego teorię. Dla szerokiej mas efekt jest parę danych o skokach, które podajemy poniżej: Skok 35 mtr. trwa 2 sek., skok 70 mtr. tylko 3 sek. Szybkość rozbiegu przy skoku 35 mtr. wynosi 65 km/godz., przy skoku 70 mtr. 83 km.

Czytajcie
„KINO”
Cena 30 gr.



RADO (WŁOCHY)
rozmawia w San Remo z Wiltmannem, swym partnerem w dublu.



BINCER I KOZŁOWSKI
przeciwnicy w wadze piórkowej
na meczu Skoda — Makabi 10:6



PLON PRACY ROCZNEJ FELIKSA WIECKA
triunfatora szos Polski i naszego czołowego dystansowca.



Z MECZU PIĘŚCIARSKIEGO STELLA — WARSZAWIANKA 10:6 W GNIEZNE
dolny rząd od lewej, zawodnicy Stelli: Stenzel, Bidziński, Plachecki, Kaczmarek, Lelewski, Pieracki, Dolacki, Pawłowski. Stoją od lewej: sędzia Kubik, sekretarz Stelli Majerowicz, dalej prezes Stelli mec. Igłowicz. Warszawianka: Baran, Raźniewski, Polus, Forlański, Zbierski, Zieliński, Nabe, Stankiewicz i sekretarz Warszawiarki.

Czy to nie za wiele?..

Rezygnacja Austriaków z organizacji u siebie meczu bokserskiego o puchar Europy środkowej wywołała konieczność powierzenia tej imprezy kłemuś z miast polskich.

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, boks jest w Polsce widowiskiem finansowo zupełnie pewnym i kandydatów na obiekty meczu międzypaństwowego — będzie zawsze wielu. Decyzja w tej mierze zależy oczywiście od PZB, który kieruje się zapewne zarówno kryteriami propagandowymi, jak i finansowymi. Rzecz jest zrozumiała, gdyż związek musi mieć zapewniony dochód.

Klauzule jednak, którymi PZB uwarunkował tym razem powierzenie organizacji meczu Łódzi są zdumiewająco wygórowane i... jednostronne.

Budżet spotkania wynosiłby około 3.500 zł., a związek żąda dla siebie 75 proc. czystego zysku, nie partycypując w ewentualnych stratach. Taka operacja finansowa jest nielogiczna, sądzimy, nawet w świecie giełdowym. Kto chce mieć aż 3/4 dochodu — musi też coś zaryzykować!

PZB zapominał też na chwilę o tej drugiej stronie medalu, która ma imię propaganda. Określi nie są przecież wyłącznie dostarczycielami funduszy dla centrali. Przeciwnie — PZB, jako instytucja przez nie powołana, musi czuwać nad sprawiedliwym podziałem dóbr w postaci zawodów, respective pieniędzy.

Termin meczu z Austrią ustalono na 12-go, wzgl. 19-go maja. Jest jeszcze czas załatwienia rozsądnej sprawy organizacji tego spotkania. W jaki sposób — to już należy do zarządu P.Z.B.

Mecz tenisowy Polska—Węgry odbędzie się definitywnie w Katowicach. Zachodzi jednak mała różnica w proponowanym terminie. Węgry chcą grać 14 — 17 maja, a Polska 10 — 12 maja. Rewanż odbędzie się w Balaonalma — 27 — 28 lipca.

Rakiety polskie obsadza mistrzostwa międzynarodowe, które odbędą się 4 — 12 maja w Wiedniu. Zaproszenie na 30-lecie Związku Szwedzkiego, w styczniu roku 1936 w Stockholmie otrzymała Polska. Odbędzie się wtedy turniej w halach krytych.

„Revue du Tennis” — oficjalny organ Związku Francuskiego, omawiając szanse poszczególnych drużyn w rozgrywkach o puchar Davisa wróży nam nieznaczne zwycięstwo z Afryką Południową.

(„Tłoczyński et Hebda feront tout leur possible pour ganser et comme la rencontre aura lieu sur leur terrain, denons leur une legere preference”).

Tarlowski został wyliminowany w półfinale San Remo przez Rado 6:3, 6:1.

Ehrlich wygrał turniej w Roubaix, zdobywając na własność puchar tego miasta. W półfinale pokonał on Boussu 3:0, a w finale Dienne również 3:0.



POWITANIE KAPITAŃW FRANCJI I NIEMIEC
przed meczem w Paryżu, który dał wynik 3:1 dla gości.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.